№ 207. Kraków, 10 Września — Wtorek. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 9 września.

Dalszy ciąg uwag nad dziełem p. Lisickiego „Aleksander Wielopolski“ brzmi:

Rząd rosyjski, mówi p. Lisicki, uważać chciał sprawę polską jako wewnętrzną; a jednak sam cesarz w dwóch przemówieniach do szlachty przypomniał, iż może być zewnętrzną, skoro kładł niepotrzebnie nacisk na konieczność połączenia losu Polski z dynastyą cesarzów rosyjskich: *„Pour le bien de la Pologne elle-même, elle doit rester réunie à tout jamais à la grande famille des Empereurss de Russie.“* Rzecz ta niepowinna była ze stanowiska Cesarza Rosyjskiego podlegać dyskusyi. Nierównie większą popełniał niekonsekwencyę ks. Gorczakow, zdając sprawę z wypadków w Polsce okólnikiem do posłów rosyjskich za granicą 22 marca 1861 r., przytoczonym przez p. Lisickiego.

Tym sposobem sama Rosya urzędowa stawiała sprawę na gruncie zewnętrznym i pozwalała się domyślać, że zewnętrzne względy kierowały jej postępowaniem w Polsce; za to także społeczeństwo polskie nie może być odpowiedzialnem, a już bez tego i tak zbyt wielka część odpowiedzialności ciąży na niem, aby ją dowolnie powiększać, lub nie zmniejszyć, jeżeli to tylko jest możliwem i zgodnem z prawdą. To co mówimy o podziale odpowiedzialności, stosować się może i stosuje się też w części także do osoby margrabi Wielopolskiego. Jako człowiek wyższy, nawet niezwykle wyższy, obdarzony wyjątkowym w swojem społeczeństwie rozumem i zdolnościami do spraw publicznych, jako ten, który jeden zdobył i ujął stanowisko nie tylko górujące, ale dające mu znaczną część rzeczywistej władzy, stanowisko z którego wiele mógł działać, był on poniekąd w lepszych warunkach, niż sam naród do ratowania sytuacyi, do ratowania narodu nawet wbrew jego woli; nie inaczej bowiem wtedy przedstawiało się rozwiązanie zadania politycznego. Wielopolski zadania tego — arcytrudnego wprawdzie — nie rozwiązał, i fakt ten przeważny musi być wzięty w rachubę, kiedy się wydaje sąd o człowieku politycznym, pomimo, że p. Lisicki usiłuje go przedstawić pod tym względem jako skończoną doskonałość. Być może, że wtedy zadanie nie było do rozwiązania, że było w niem zbyt wiele niewiadomych, że raz jeszcze potrzebną była narodowi sroga nauka, aby go ostatecznie i stanowczo na właściwą sprowadzić drogę! Wolimy to przypuszczenie, niż gdyby nam przyszło powiedzieć o Wielopolskim:

Si Pergama dextra
Defendi possent, hac etiam defensa fuissent.

I rzeczywiście, z książki p. Lisickiego i dokumentów skrzętnie przez niego zebranych widnieje ta prawda, że Wielopolski był niezrównanym w pomysłach, niezrównanym w sile koncepcyj, jasnego i głębokiego pojęcia rzeczy, lecz nierównie niższym w wykonaniu. Wszystko, co obmyślał, było znakomitem; tego, co obmyślał nie umiał, czy nie zdołał w rzeczywistość przemienić. Był to człowiek myśli, nauki i prawa raczej, niż czynu. Myślą głęboką i jędrną objął on i zapanował nad położeniem, nie zdołał tego w najwyższym stopniu skomplikowanego położenia objąć, ani nad niem zapanować właściwym czynem. Z tąd może przegrana, do której sam, z właściwą jemu tylko wyższością, przyznawał się. Dla tego także system Wielopolskiego przedstawia się nam jako rzecz pełna żywotności, prawdy i przyszłości, lecz Wielopolski, nawet w książce p. Lisickiego, nie przedstawia się jako ten, któryby posiadał wszystkie potrzebne warunki i środki do przeprowadzenia go w praktyce i nadania mu trwałości. W jednym z przytoczonych memoryałów Wielopolski sam pisze: „Względy te i nadal przeważać mogą, mianowicie przy powołaniu Polaka do zarządu cywilnego. Jeśli jednak naczelnik tej władzy ma podołać swoim obowiązkom i swemu zadaniu, posiadać winien szacunek kraju, nieposzlakowaną przeszłość, dobrą wolę, umiarkowany sposób myślenia i przymioty, zdolne zjednać mu sympatye mieszkańców“. Otóż niestety, nie wszystkie te przymioty, mianowicie ostatni, posiadał Wielopolski.

Pomimo staranności, z jaką p. Lisicki usiłuje ukryć błędy, popełnione przy wykonaniu i wprowadzaniu w życie systemu, są one uderzające, a główne te, które nie namiętność, zazdrość, lub nienawiść, ale zimny a nawet przychylny Wielopolskiemu sąd wytykał od początku, pozostają po ukazaniu się pracy p. Lisickiego błędami, począwszy od nieszczęsnej mowy do duchowieństwa, którą p. Lisicki bezowocnie usiłuje wytłomaczyć i usprawiedliwić, aż do tak niepotrzebnego zapowiadania z góry branki a następnie tryumfowania w *Dzienniku powszechnym*, zanim się było pewnym, że użycie tego środka uda się i powiedzie rzeczywiście. Przemowa do duchowieństwa odstręczyć tylko mogła, a nawet przerazić nietylko duchowieństwo, ale najbardziej w każdem nowoczesnem społeczeństwie zachowawczy żywioł, szczególniej, iż wiadomem było, jak to sam p. Lisicki przyznaje, że Wielopolski „ściśle rzymskich, tak zwanych ultramontańskich opinij o stosunku Kościoła do państwa nie dzielił“. Jeżeli w ogóle należało uderzyć w kogokolwiek słowem, to zaiste w ówczesnych stosunkach w Polsce nie należało wymierzać ciosu w duchowieństwo, tem mniej strzelać do niego, mierząc do Towarzystwa rolniczego. Całe zaś postępowanie z branką i wykonanie jej było niezręcznem i takiem, że zamiast dobre, musiało sprowadzić najgorsze skutki; przedwczesne tryumfowanie niezaprzeczenie dostarczyło spiskowi pozoru i stało się bezpośrednim powodem wybuchu a zupełnie i do reszty zdezorganizowało żywioły ładu i porządku. Uniewinniające rozumowania p. Lisickiego nie przekonały nas bynajmniej w tej mierze a przeczytawszy dziś z zimną krwią ów zbyt głośny artykuł *Dziennika powszechnego*, nabiera się ponownie przekonania, że był niepotrzebnym, co najmniej przedwczesnym i szkodliwym. Ta sama rzecz inaczej przeprowadzona i inscenowana, mogła się stać zbawczą; tem głębszy musi być żal, że w wykonaniu skrzywioną została. Żałujemy, że p. Lisicki opisując tę ważną chwilę w działaniu Wielopolskiego, nie umieścił sprawozdania i dokładnych szczegółów o wielkiej radzie pod przewodnictwem W. ks. Konstantego, na której powziętem zostało postanowienie co do branki; zdaje nam się, że protokół z tej rady niemałe rzuciłby światło na całą ową epokę i przebieg wypadków oraz na ludzi.

Niezawodnem jest, że w położeniu, w którem znalazł się Wielopolski, pierwszem zadaniem męża stanu musiało być zgniecenie spisku bądź co bądź, a dopiero potem rekonstytucya społeczeństwa; tylko na gruzach spisku mógł zakwitnąć system Wielopolskiego. Z książki p. Lisickiego pokazuje się, że Wielkopolski; nie sprostał temu pierwszorzędnemu zadaniu i że nie umiał właściwych użyć do tego środków i właściwą obrać do tego celu drogę. W walce jego ze spiskiem wciąż góruje teorytyk, legista, nawet doktryner i prawnik nad człowiekiem czynu, tak dalece, że w jego rękach walka z konspiracyą przemienia się — jak o tem świadczą dokumenta — w polemikę toczącą się pod różnemi kształtami, a zgubną dla powagi i uroku władzy, oraz porządku społecznego. Popadał on w ten sam błąd, który rząd rosyjski zdaje się obecnie popełniać względem nihilistów, jak o tem świadczy najnowszy artykuł *Gońca urzędowego*.

Wielopolski przemawiał z trójnoga do narodu, ale nie zdołał opanować duchów piekielnych, które go miały wepchnąć w otchłań nieszczęść. Gdyby margrabia Wielopolski był mniej rozprawiał „o porządku publicznym“, a strzegł go lepiej i nalegał, aby go strzeżono, wielkie dzieło jego, byłoby może zostało uwieńczonem pomyślnym skutkiem. Pokazuje się wogóle z książki p. Lisickiego, że w sytuacyi, która przedewszystkiem wymagała energicznego czynu, Wielopolski za wiele mówił, a za mało działał; przemieniało go to w wielomownego sfinksa i osłabiało siłę jego stanowiska w okolicznościach, którym raczej mógł sprostać jaki milczący statuder. P. Lisicki tłumaczy zresztą to zjawisko, przyznając sam, że w Wielopolskim było za wiele dziennikarza. „Tkwiła w nim żyłka polemisty i dziennikarza; w pewnych chwilach nie mógł nie rzucić współczesnym tego, co w nim samym wrzało“. Tak jest, margrabia Wielopolski był na czasy, w których przyszło mu znaczyć i działać, zanadto polemistą i niestety od polemiki wstrzymać się nie mógł i nie umiał, co jak p. Lisicki mówi „tak wielce szkodziło mu w *Dzienniku Powszechnym*“. Sam jednak czuł i rozumiał potrzeby i wymagania położenia, skoro mówił do Namiestnika: „Bądźmy skąpi w oświadczeniach, a ile być może szczodrzy w czynach“, a przecież mówił, mówił zbyt wiele i czytając dziś w zbiorze dokumentów, te przepyszne przemówienia margrabiego Wielopolskiego, te arcydzieła wymowy pod względem ścisłości, siły i pięknej formy, boleje się przecież nad tem, że wypowiedzianemi były, tak dalece czuje się, że w ówczesnej sytuacyi były szkodliwemi. Ale wówczas Napoleon III rządził niemal światem, za pomocą mów i natchnionych artykułów, a Wielopolski był „wielkim admiratorem Napoleona III“, mówi p. Lisicki. Rzecz godna uwagi, że Wielopolskiemu legiście i prawnikowi, imponowały, siła i powodzenie. Być może także, że czuł on potrzebę wypowiedzenia długo w sobie tłumionych i przetrawionych prawd politycznych i społecznych, ale niestety złą do tego wybrał chwilę, ponieważ chwilę czynów.

Wielopolski wielki i wspaniały jako myśliciel, wzniosły jako patryota, miłujący gorąco a rozumnie Polskę, obdarzony wyższym umysłem, niezrównany jako prawodawca, świetny mowca i publicysta, jako mąż stanu nie zawsze był praktycznym, bo też nie miał sposobności nabrania praktyki spraw publicznych, skoro od misyi londyńskiej do 1861 r. pozostawał w trzydziestoletniej przymusowej bezczynności. Jest to zwykły skutek odsunięcia przez dłuższy czas społeczeństwa od udziału w sprawach publicznych, że największe nawet w niem zdolności nie dadzą się praktycznie zużytkować tak dla dobra władzy, jak i narodu. Mąż polityczny, który w tak spóźnionym wieku rozpoczyna zawód publiczny i po raz pierwszy dotyka się wielkich spraw, podobnym jest nieco do kobiety Balzaca, ale nie może posiadać jej praktycznych zalet. Nie mógł zatem i margrabia Wielopolski ochronić się od niektórych błędów i popełnił je, pomimo, że książka p. Lisickiego tego przyznać nie chce, popełnił je chociażby w stosunku do naszego dziennika, któremu p. Lisicki obszerne poświęca miejsce w swej pracy i którego ówczesne zachowanie się sprawiedliwie sądzi. Lecz i tu znowu wina nie po jednej tylko stronie; p. Lisicki postępowanie *Czasu* podczas owych pamiętnych wypadków tłomaczy trafnie mówiąc: „że na razie podzielał uczucia polską powszechnością wstrząsające, łatwo zrozumieć, w każdym dzienniku bowiem odbija się prąd w danej chwili przeważający“, ale rzeczą było Wielopolskiego postarać się o to, aby *Czas* był dobrze zawiadamiany i oznajmiany z istotnym stanem rzeczy, a policzyć należy do rzędu nie małych jego błędów, że nie chciał, czy nie umiał, czy też zaniedbał pozyskać dla siebie i swojej polityki tak dalece wpływowego organu, jakim był wtedy ten dziennik

A zaiste, nietrudno by mu to było przyszło, gdyby się był porozumiał z ludźmi, którzy stali blisko *Czasu* i ówczesnego jego właściciela; gdyby to pierwsze porozumienie było przyszło do skutku, niezawodnie usuniętemi by zostały wpływy, które nieraz do najlepiej uorganizowanych pism wkraść się mogą sporadycznie. Wielopolski albo nie zrozumiał, albo lekceważył sobie przysługi, które mógł mu wówczas oddać *Czas*, oraz przeszkody, które mógł mu stawić i wytworzyć, słowem, zaniedbał tej strony zadania, czy przez ufność we własne siły w czystość i wzniosłość swoich zamiarów, czy przez błędne osądzenie położenia; dość, że popełnił względem *Czasu* ten sam błąd, którego stał się grzesznym wobec rozsądnej i poważnej emigracyi, nie zapewniając sobie jej poparcia.

Przed rozpoczęciem wielkiej akcyi, bezpośrednio czy pośrednio, bądź co bądź, Wielopolski powinien był pozyskać dla swojej myśli „Hotel Lambert“, lub zrobić go z góry odpowiedzialnym za następstwa swojej przegranej. Dopełnił miary błędu, wytaczając bezowocny proces Maurycemu Mannowi, Lucyanowi Siemieńskiemu i Aleksandrowi Szukiewiczow.; narażało go to już niemal na śmieszność; procesem tym wystawiał sobie sam świadectwo zupełnego w narodzie osamotnienia, skoro przyznawał, że nawet z tak zachowawczym żywiołem, jak redakcya *Czasu*, zgodnie iść niemoże, a nareszcie, podnosił urok i spotęgował znaczenie dziennika, który w dalszym biegu wypadków, rzeczywiście, nie jeden jemu i jego dziełu zadał niestety dotkliwy cios.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Trybunał kasasyjny w Wiedniu wydał w ostatnich czasach ważne orzeczenie pod względem powagi reprezentacyi gmin i ich naczelników. Prokuratorowie rządowi na mocy art. 5 ustawy z d. 17 grudnia 1862 r. obowiązani są brać z urzędu w opiekę „władze publiczne“ przeciw napaściom z jakiejkolwiek strony, szczególnie zaś przeciw obrazie czci. Do tych „władz publicznych“ nie zaliczali oni dotąd wcale władz autonomicznych, na tej jedynie podstawie, że zdaniem ich władzami publicznemi są tylko rządowe władze administracyjne, cywilne i wojskowe.

Otóż orzeczeniem swem pouczył ich Trybunał kasacyjny czego innego, a my ze względu na stosunki w naszym kraju zapisujemy to.

Z okoliczności pożaru w Währing, pozwolił sobie jeden z członków wydziału gminnego Francisszek Steinböck uwagi, które w wysokim stopniu ubliżały tak zwierzchności gminnej, jak samemu burmistrzowi. Przyszło stąd do procesu o obrazę czci. Przed sądem powiatowym, jako pierwszą instancyą, występował w imieniu burmistrza zastępca prokuratora; sąd ten uznał oskarżonego winnym i skazał go na trzy dni aresztu. Skazany oczywiście odwołał się do sądu wyższego, przed którym obrońca jego wywodził, że w danym wypadku art. 5ty ustawy z d. 17 grudnia 1862 r. nie może mieć zastosowania, a tem samem zastępca prokuratora niema prawa żądać ukarania oskarżonego; burmistrz powinien był sam stanąć i wnioski czynić. Co się zaś tyczy reprezentacyi gminnej, ta nienależy do owych korporacyj, względem których prokurator rządowy w myśl powołanego art. 5 byłby z urzędu obowiązany wnosić skargę o obrazę czci

Sąd wyższy zupełnie uwolnił oskarżonego, uzasadniając wyrok swój tem, że reprezentacye gmin nie należą do korporacyj, o których mówi art. 5 ustawy z d. 17 grudnia 1862 r.; nie można ich także zaliczać do władz publicznych. Art. 46 zaś ustawy o postępowaniu karnem, według którego prokurator rządowy może zastępować oskarżyciela prywatnego, odnosi się tylko do występków (*Vergehen*), a nie do przekroczeń (*Uebertretung*).

Z powodu takiego wyroku, który na niekorzyść oskarżonego niemoże już być zmienionym, wniosła naczelna prokuratorya zażalenie nieważności celem obrony ustawy. Adwokat jeneralny Cramer wykazał naprzód, że w potocznym języku prawniczym poczytuje się za „władzę publiczną“ każdą władzę w pewnem miejscu stale urzędującą, której poruczone są sprawy, interes publiczny mające na celu, żadnej zaś nie ulega wątpliwości że sprawy takie należą do samoistnego zakresu działania reprezentacyi gminnej, gdyż do jej czynności należy policya miejscowa, sprawy ubóstwa i sprawy szkolne. We wszystkich tych sprawach zastępuje gminę wydział gminny i naczelnik gminy, którzy razem tworzą pojęcie „reprezentacyi gminnej“. Według więc art. 5 ustawy z d. 17 grudnia 1862 r. należało bronić obrażoną w swej czci reprezentacyę gminną.

Trybunał kasacyjny przychylił się do wywodów naczelnej prokuratoryi i orzekł, że wyrokiem sądu wyższego naruszoną została ustawa.

Odtąd więc prokuratorye rządowe w myśl tego orzeczenia bronić winny z urzędu władz autonomicznych i ich naczelników w przypadkach przestępstwa, w których by poczuwały się do obowiązku bronienia władz rządowych, albowiem co dotychczas wydawało im się pod tym względem wątpliwem, przestało być takiem. Reprezentacya gminna i jej naczelnik uznanemi są za władze publiczne.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 6 września.

Sprawa założenia szkoły górnictwa i hutnictwa w Krakowie była już kilkakrotnie przedmiotem obrad sejmu i komisyi. W r. 1876 uchwalił Sejm na wniosek komisyi edukacyjnej, ażeby wezwać rząd o założenie takiej szkoły w Krakowie. Rząd w odpowiedzi wyraził wątpliwość, jakiej kategoryi ma być według życzenia sejmu ta szkoła. Przechodząc do szczegółów oświadczył Minister rolnictwa, że rząd gotów jest wyjednać subwencyę państwową na utrzymanie pospolitej szkoły, mającej na celu wyuczenie robotników i przemysłowców pod warunkiem, aby kraj ponosił wszystkie inne koszta, o ile przewyższają subwencyę państwową. Założenie akademii górniczej, jaka istnieje w Leoben i Przibram, rząd uważa za zbyteczne w obec istnienia tych zakładów, a przeciw założeniu szkoły średniej oświadczył się zasadniczo, z powodu, że taka średnia szkoła nie ma właściwie celu, wobec akademij, które nie tylko teoretycznie, lecz i praktycznie kształcą młodzież w tym zawodzie.

Przesławszy tę odpowiedź ministerstwa, Prezydyum Namiestnictwa oznajmiło, że założenie wyższej szkoły uważa za odpowiedniejsze i sądzi, że wyjedna założenie takiej szkoły u rządu, jeśli kraj $^2/_3$ części kosztów przyjmie na siebie, a nadto wyznaczy fundusz na założenie osobnego oddziału przy instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie.

Wydział krajowy przyszedł do przekonania, że wyższą szkołę górniczą będzie można uzyskać tylko pod tym warunkiem, jeśli sejm zgodzi się na propozycyę Prezydyum Namiestnictwa, uważając jedynie ze względów słuszności za odpowiednie, aby rząd w całości poniósł koszta założenia oddziału osobnego przy swojéj szkole techniczno-przemysłowéj, a gdy zeszłoroczna komisya edukacyjna również zgadza się z tem zapatrywaniem, a sprawozdanie jéj jedynie w skutek krótkości sesyi pod obrady nie przyszło, ponawia i w tym roku wniosek swój zeszłoroczny, wedle którego sejm wzywa rząd do utworzenia oddziału dla górnictwa i hutnictwa przy c. k. instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie, obowiązuje się do pokrycia $^2/_3$ części kosztów utrzymania do wysokości 4000 złr. rocznie pod warunkiem, aby rząd poniósł koszta urządzenia i reszty kosztów utrzymania i przyznał Wydziałowi krajowemu prawo do udziału w ustanowieniu planu organizacyi i sposobu użycia subwencyi krajowéj.

Drugiem przedłożeniem, tyczącem się również instytucyi krakowskiéj, jest sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi szpitali krakowskich a mianowicie projekt etatu urzędników i projekt statutu. Według tego sprawozdania Wydział krajowy starał się zachować wszelkie określenie, tyczące się szczegółowych właściwości instytucyj, w szczególności majątków, pod względem zaś administracyi zrównać je z innemi krajowemi szpitalami, uwzględniając potrzebne różnice, jak np. tę, iż w Krakowie musi istnieć prócz oddziału chorych także oddział obłąkanych, że bezpośredni nadzór Wydziału krajowego jest tam niemożliwy itd.

Według etatu naczelny zarząd sprawuje dyrektor (płaca 1600, pomieszkanie, opał, światło, albo 400 złr. relutum), służbę lekarską pełni 6 prymaryuszów (płaca 1200 złr. dodatek 5-letni 200 złr.), 6 sekundaryuszów (płaca 600 złr. i pomieszkanie i światło) trzech asystentów (płaca 500 złr.), akuszerka, aptekarz, prosektor, chemik, służbę duchowną kapelan obr. rz. kat., służbę administracyjną rządca, dwóch oficyałów, dwóch pisarzy stałych, służbę niższą woźny, odźwierny i dozorca obłąkanych, tudzież inna nadetatowa służba.

Ze spraw krakowskich szpitali Wydział krajowy przedkłada nadto jeszcze sprawozdanie o zarządzeniach w przedmiocie budowy domu gospodarskiego przy szpitalu św. Łazarza i sprawozdanie z użycia częściowego sumy 45000 złr., przeznaczonéj początkowo na budowę nowego szpitala w Krakowie. Oba te sprawozdania służą tylko do wiadomości sejmu.

Wiedeń 8 września.

□ Rzeczy nie o wiele zmieniły się tutaj od ostatniego listu mojego. O konwencyi w tej chwili już nie ma mowy. Karatheodory oczekuje ostatecznych instrukcyj z Konstantynopola, ale sam już stracił nadzieję, aby rokowania osiągnęły jakibądź skutek. Rzeczywiście trudno powiedzieć, w jakiej formie mogłaby ta nieszczęsna konwencya przyjść teraz do skutku. Turcya nie może i nie pójdzie dalej, jak wskazywał traktat berliński. Obecnie chodziło jej o to, aby zachować przynajmniej pozory niby przyjacielskiej tranzakcyi z Austryą i uśpić własnych w kraju malkontentów. Jeżeli zaś konwencya nie ma osiągnąć tych dwóch głównych celów za pomocą odpowiednich warunków, zamieniłaby się wproste ustępstwo i zrzeczenie się praw Turcyi na korzyść Austryi, a na to powtarzam, rząd turecki nigdy nieprzystanie. Na konwencyę zaś, jakąby Turcya podpisać mogła, hr. Andrassy dzisiaj przystać nie może, bo w sprawie tej rozbudził przeciw sobie opinię publiczną, a co ważniejsza, dwór nigdy nie przystanie na jej zawarcie. To też położenie hr. Andrassego niezmiernie jest trudnem. Konwencya jest dla niego, mojem zdaniem, kwestyą życia lub śmierci, a z drugiej strony ona sama nie warta już dziś ani życia ani śmierci. Konwencya potrzebna jest wobec Europy, a jeszcze bardziej wobec Węgrów. Z punktu jednak widzenia wyłącznie austryackiego, po tem co zaszło, ustępstwa byłyby poniżającemi. Z drugiej zaś strony zaniechanie zupełne konwencyi, jak mówi pewien dziennik francuski, uczyni „iż wprawdzie sytuacya stanie się prostszą, ale też pociągnie za sobą nierównie większą odpowiedzialność dla Austryi, któraby prowadziłaby w takim razie dalej kampanię, raczej w imieniu siły, niż prawa danego jej warunkowo przez kongres.“

Hr. Andrassy byłby uniknął tego zawikłania i tej niemiłej komplikacyi, gdyby się był sprzeciwił wkroczeniu wojsk austryackich aż do zawarcia konwencyi, skoro zobowiązał się do tego na kongresie. Ale tymczasem ludzie czynu, jenerałowie, pochodzenia słowiańskiego, usiłowali przyspieszyć wypadki i sprowadzili tę sytuacyę dla ministeryum spraw zewnętrznych bardzo niemiłą, a którą określić można wyrazem „plątanina.“ Zdaje się, że początkowo Turcya nie miała żadnych ukrytych myśli. Kartheodory basza w następujący sposób określił położenie:

„Przypuść pan, że chcę ci darować zegarek i chcę w tym celu porozumieć się z panem po przyjacielsku. Odpowiadasz na to: zatrzymaj twój zegarek; muszę się najprzód bić z tobą o niego.“

Stronnictwu wojskowemu szło o sławę wojenną *Tout pays en a besoin pour vivre* powiedział Thiers. Widocznem jest dziś, dla czego ks. Bismark pchał Austryę w tę stronę a Rosya spokojnie na to patrzyła. Wiedziano bowiem, jakie trudności i jakie następstwa pociągnie za sobą ta okupacya. A mimo tego zbytecznie winić hr. Andrassego nie można; znajdował się on między młotem a kowadłem, a chcąc, żeby odpowiadał za politykę monarchii, trzeba było zostawić mu wolne pole do działania, czego nie zrobiono. Gdyby się nie spieszono, gdyby się było poczekało na zawarcie konwencyi w duchu traktatu berlińskiego, wtedy prawdopodobnie parę dywizyj byłoby wystarczyło do zajęcia Bośni. Turcya straciłaby była wszelką podstawę prawną a jaki taki opór albo intryga usprawiedliwiały wobec całego świata dzisiejsze postępowanie Austryi. Ale tym razem „przemieniono hr. Andrassemu dziecko“, dziwić się należy, że przyjął tę sytuacyę i że znowu gotów się do dziecka przyznać.

Obecna kampania nie jest ani wojną ani okupacyą, a nic gorszego w polityce i w życiu prywatnem, jak niejasność położenia. Mogą ztąd wyniknąć groźne zawikłania. Przyjść może do wojny z Rosyą w złych warunkach, albo też, co prawdopodobniejsze z Turcyą. Wojna z Turcyą, smutny zaiste byłby to koniec polityki hr. Andrassego i przewagi Węgier.

Ciekawą jest rzeczą i zaiste godzi się zapytać, dla czego dotąd żaden dziennik urzędowy nie podał w sprawie konwencyi turecko-austryackiej, warunków tureckich? Wszystko co dotąd mówiły w tej mierze dzienniki jest bajką. Nikt a nikt zgoła nie wie, o co się rokowania rozbiły. Wiem tylko, że dotąd Austrya nie robiła żadnych propozycyj, któreby Turcya była odrzuciła, lecz wyczekiwała zawsze wniosków tureckich. Wszyscy chórem wołają, że warunki tureckie są niezmiernie uciążliwe, ale nikt dotąd nie powiedział, jakie są te warunki. Sekret ten daje dużo do myślenia. Zdaje się, że idzie po prostu o zyskanie na czasie.

Gdyby przyszło do konwencyi, Austrya musiałaby się zatrzymać na granicy wskazanej traktatem berlińskim. Otóż właśnie tego partya wojskowa nie chce, bo zamiarem jej jest posunąć okupacyę do Mitrowicy, a może i dalej. Brak konwencyi pozostawia otwarte pole. Konwencya chociażby najkorzystniejsza dla Austryi, wiąże ręce. Jeżeli rzeczy tak dalej pójdą, będziemy mieli wkrótce wojnę z Turcyą. Wojna ta staje się co chwila prawdopodobniejszą.

Widziałem p. Kogolniceano, między nim a p. Bratiano (który bawi jeszcze w Marienbadzie) zachodzą wielkie różnice. Kogolniceano obstaje zatem, aby rząd rumuński oświadczył okólnikiem do wszystkich mocarstw, że poddaje się warunkom traktatu berlińskiego i prosi o uznanie niezależności Rumunii, aby módz natychmiast przystąpić do reorganizacyi Dobruczy. Jednem słowem: *que la Roumanie se soumet à la volonté collective de l'Europe, etc.* Bratiano zaś nie zgadza się bynajmniej z tym poglądem na rzeczy; utrzymuje on, iż protest zaniesiony przed kongres berliński powinien pozostać protestem; że tym sposobem: *le droit abstrait sera pour le moins sauvegardé — et qu'il faut laisser les Russes tout bonnement prendre possession de la Bessarabie, tout en protestant.*

Wkrótce obaj wrócą do Bukaresztu i spodziewać się należy, że znajdą jakie *mezzo termine*.

Wiadomości z Włoch chociaż niepokojące, bardzo w ogóle są przesadzone. Dziwnem jest, iż tu na to nie zwracają najmniejszej uwagi.

Siemionkow, profesor warszawskiego uniwersytetu, ogłosił temi czasy kilka artykułów, między innemi w *Nord*, w których niby odpowiada na zarzuty, jakie *Exposé* polskie, ogłoszone jak wiadomo w Berlinie podczas kongresu, robi Rosyi. Dowodzi on, że sytuacya polityczna Polaków w Królestwie jest bez porównania lepszą od sytuacyi Galicyan. Mniemają tutaj, że nastąpi odpowiedź ze strony polskiej na zbyt, co najmniej śmiałe twierdzenie rosyjskiego publicysty i że łatwo przyjdzie obalić nieco fantastyczne dowody Semionkowa.

Wiedeń 8 września.

○ Odbyte świeżo wybory do sejmu dolno-austryackiego noszą dwojaką cechę. Wybory w samym Wiedniu, odznaczały się niesłychaną apatyą, z wyjątkiem jedynego okręgu Landstrasse, gdzie za to odbywały się z roznamiętnieniem na sposób niemal węgierski. W wyborach na prowincyi zaś objawił się w wysokim stopniu polityczny zmysł ludu prostego, garnącego się do urny bez napędzania przez przywódzców, a to pod wydatnem hasłem wyzwolenia się z pod panowania lichwy. Objaw ten zatrwożył niepomału prasę tutejszą, reprezentującą interesa nie bogactwa narodowego, lecz beznarodowego kapitału; tylko że zatrwożenie to nie śmie wystąpić na jaw w całej pełni. Wszystkie też bez wyjątku pisma tutejsze z pewną niecierpliwością wyczekują rozpraw sejmu galicyjskiego, odnoszących się pośrednio lub bezpośrednio do lichwy i niemal w tym jednym tylko momencie dopatrują się ważności tegorocznej sesyi tegoż sejmu.

Wobec usiłowań rządu około uśmierzenia zaniepokojonej sprawą okupacyi ludności, w którym to celu rząd niezmordowanie głosi w organach swych świetność orężnych powodzeń swoich, bardzo nie na rękę są mu pogłoski rozgłaszane przez *Tagblatt* o niespodziankach gotujących się dla Austryi od strony Włoch. O jednym takim artykule mówiłem w liście ostatnim, o wartości drugiego, który dla stwierdzenia pierwszych wieści alarmujących dopatrzył się poprostu już *casus belli* w sprawie tragicznej śmierci konsula włoskiego p. Perroda, sąd może wypaść tylko więcej jeszcze ujemnie. Posądzają tu te „korespondencye“ *Tagblattu*, że są fabrykowane dla wywołania wrażenia. Dowiódł tego rząd, do żywego oburzony temiż artykułami, przez pisma swoje; a nadto dodać mogę, że z pomiędzy komendantów wymienionych przez *Tagblatt* jako postawionych na czele armii przeciw Austryi, dwaj już od roku są emerytowani. Oficyalnie też stosunki między Włochami a Austryą są jak najlepsze; w sprawie p. Perroda rząd włoski podziękował nawet gabinetowi tutejszemu za pomoc w wykryciu zbrodni. Z tem wszystkiem korespondencye *Tagblattu* byłyby miały, jak się zdaje, nietylko pozory prawdy za sobą, lecz nawet całą prawdę, gdyby nie wkraczały w sferę oficyalną, lecz ograniczyły się na usposobieniu znacznej części ludu włoskiego. Agitacya pod hasłem: *Italia irredenta*“ przycichła wprawdzie, choć nie ustała zupełnie; ale w skrytości tem skuteczniej nurtuje i zyskuje tem więcej zwolenników im trudniejszą Austrya ma sprawę z okupacyą Bośni i Hercegowiny. Słowa Garibaldego w liście do redaktora genueńskiego *Popolo*: „Piszę, aby panu nic nie powiedzieć, bo

musiałbym mówić za wiele; przygotujmy tylko Włochy na wojnę z Austryą, wojnę na życie i śmierć“— znamionują bezhałaśliwą, ale tem więcej zaufaną w skutki agitacyę we Włoszech. Ostatecznie zaś wszakże polityka włoska zawsze unikała inicyatywy oficyalnej, a szła za inicyatywą ludu t.j. partyi rewolucyjnej. Od skuteczności przeto anti-austryackiej propagandy rewolucyonistów zależeć będzie także przyszła oficyalna polityka włoska. Łatwo jednak pojąć, że rząd tutejszy pragnie ignorować, co się dzieje obecnie we Włoszech, i nie chce aby publicznie o tem mówiono, zwłaszcza z ogromną przesadą, a to dla tego, że nie chce dopuścić większego zaniepokojenia umysłów w własnej ludności, i że sam ma dosyć kłopotu z Bośnią i Hercegowiną.

W sprawie konwencyi z Turcyą rzeczy mają się obecnie tak, iż o zawarciu jej możnaby zwątpić zupełnie. Rząd składa winę na Portę. Tymczasem pojawiają się z innej strony kombinacye, wedle których zawarcie konwencyi zawisło tylko od Austryi, która pod coraz nowemi pozorami wymawia się od tego, by nie krępować się co do zamysłów sięgających nawet poza geograficzne granice sprawy bośniacko-hercegowińskiej. W kombinacyach tych jest nawet znów wskrzeszony sojusz trójcesarski z programem pozostawienia Rosyi w Rumelii, a pozostawienia Austryi wolnej ręki do zdobyczy poza Bośnią i Hercegowiną, na rzecz czego podobno agituje tutejsza partya wojskowa. Kombinacye te opierają się po części na uderzającym rzeczywiście fakcie, iż reprezentanci Austryi, Rosyi i Niemiec usunęli się od podpisania elaboratu komisyi wysłanej w góry Rhodope. Gdyby dziś lub jutro pojawił się w *N. fr. Presse*, lub w którymkolwiek zagranicznym dzienniku, artykuł na ten temat, wcaleby to nie było już niespodzianką, mógłby to jednak być tylko dziennik turkofilski.

Poczdam 6 września.

Ci którzy dotąd nie brali na seryo układów między ks. Bismarkiem a Stolicą Apostolską przyznają się do błędu. Z dobrego bowiem źródła zapewniają, że kanclerz myśli rzeczywiście zbliżyć się do Rzymu. Prawda, że inicyatywa tych rokowań wyszła od Następcy tronu, ale ks. Bismark chwycił się z zapałem tej sposobności i pragnie bardzo dojść do pomyślnego rezultatu. Trzeba tylko wiedzieć, co na to powie cesarz Wilhelm. Czy zechce zaniechać *kulturkampfu* i obalić ustawy uchwalone przez parlament i sejmy. Zdaje mi się to wątpliwem. Nie należy zapominać, że cesarz Wilhelm nienawidzi katolicyzmu i wszystkich instytucyj Kościoła i jest zatwardziałym protestantem, a dotąd starano się przed nim ukrywać wszystkie niedorzeczności i smutne następstwa *kulturkampfu*. Kanclerz, który bawi obecnie w Gastein będzie miał dużo pracy, zaczem zdoła przekonać Cesarza o konieczności zmiany systemu, którego do niedawna ks. Bismark był tak zapalonym rzecznikiem.

Zdaje mi się nieuniknionem, że zbliżenie się Niemiec do Watykanu będzie miało wielki wpływ na stosunki Niemiec z innemi rządami, a w pierwszym rzędzie z gabinetem włoskim. Otóż ten ostatni zaczyna się bardzo zajmować położeniem obecnem. Hr. Launay, ambasador włoski w Berlinie, pojechał nie jak głoszono za urlopem, ale powołany został przez rząd swój do Rzymu, dla narady z ministrami nad tem, jaką postawę mają zająć na przyszłość Włochy wobec Niemiec. Wiadomość tę czerpię z dobrego źródła, od osoby bliskiej hr. Launay.

Zresztą powtarzam co już pisałem tyle razy, że ks. Bismark będzie musiał poczynić bardzo szerokie i bardzo ważne ustępstwa, jeśli chce się naprawdę pogodzić ze Stolicą Apostolską i katolikami niemieckimi. Ale być może, że w tej chwili na wszystko przystanie.

Londyn 6 września.

Zajmują się tu bardzo w tej chwili Midatem baszą. Każdy krok byłego wezyra śledzą tu z wielką ciekawością. Zdaje się, że dzierży on w swych rękach losy państwa ottomańskiego. Jego przyjaciele i stronnicy zajmują żywo tutejsze koła polityczne. Mówiono nawet, że Midat jest już w drodze Konstantynopola, a tymczasem zmuszony on został odłożyć swój wyjazd.

Rząd angielski jest wcale zadowolony z tej zwłoki i nie pragnie bynajmniej powrotu Midata do Konstantynopola. Wiadomo, że Midat jest stanowczym i upartym w swych postanowieniach a rząd angielski pragnąłby mieć do czynienia w Małej Azyi z ministrem, któryby łatwiej abdykował z swych osobitych zapatrywań i stosował się do instrukcyj angielskich.

Dotąd Sułtan nie chce zgodzić się na projekta angielskie, tyczące się budowy kolei żelaznej przez Małą Azyę. Memoryał o projektach reform w Małej Azyi obejmuje 200 stronnic. Porta więc do tej pory nie dała odpowiedzi.

Grecya żądała koncesyi od Porty. Jeśli nie otrzyma je, gabinet ateński wezwie pośrednictwa mocarstw.

Wiedeń 8 września. W ciągu rozpoczynającego się tygodnia odbędzie się bardzo wiele wyborów do sejmów krajowych. I tak jutro wybiera wielka posiadłość w Austryi Dolnej i gminy wiejskie na Morawie, Szlązku i Salzburgu. We wtorek przychodzi kolej na gminy wiejskie w Vorarlbergu i na wielką posiadłość w Karyntyi. Następnego dnia wybierać będą okręgi miejskie w Austryi Górnej, na Morawie i Szlązku, a we czwartek gminy wiejskie w Styryi i na Bukowinie, oraz miasta w Salzburgu i Vorarlbergu. Sobota jest dniem wyboru z miast w Styryi, Izby handlowej w Vorarlbergu i wielkiej posiadłości na Szlązku.

— N. Pan nadał szefowi krajowemu w Styryi Drowi Maurycemu Kaiserfeldowi godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

— N. Pan przybył dziś do Gradcu na uroczystość odsłonięcia pomnika Arcyks. Jana. Na dworcu kolei powitał go prezes gabinetu ks. Auersperg, minister Dr Stremayr, namiestnik bar. Kübeck, szef Kaiserfeld, hr. Meranu, biskup i burmistrz. N. Pan udał się z hr. Meranu do zamku.

Bośnia i Hercegowina.

Zaczepne działanie, które fmp. hr. Szapary rozpoczął d. 4 b. m., prowadzone było dalej d. 5 i 6 b. m. Powstańcy zaniechali od początku tego miesiąca bezpośrednich ataków na Doboj, a zwrócili się w kierunku swego lewego skrzydła drogą z Graczanicy ku Magłajowi. Ponieważ ani pod Doboj, ani na północ od tego punktu nie powiodło im się przejść na drugi brzeg Bosny, a tem samem opanować drogę z Brodu do Serajewa i przerwać komunikacyę, starali się osiągnąć ten cel pod Magłajem. Tę zmianę linii operacyjnej spostrzegł hr. Szapary w porę i rozpoczął działanie zaczepne od swego prawego skrzydła; naprzód potyczką rekonesansową wstrzymał powstańców od marszu ku Magłaj, a pobiwszy ich d. 4 b. m., prowadził dalej przez następne dwa dni działanie zaczepne. D. 5 t. m. rozpoczęto atak w południe i po zaciętej walce, która trwała aż do zmroku, przerzucono powstańców na drugi brzeg Spreczy. Działanie d. 6 b. m. wykazało, że powstańcy opuścili wszystkie swe warowne pozycye i cofnęli się ku Graczanicy. W ten sposób, jakkolwiek z wielkiemi stratami, uwolniono z powstańców drogę prowadzącą po prawym brzegu Bosny do Magłaj. Powstańcy zajmują teraz bardzo niekorzystne stanowisko, najgorsze, jakie od trzech tygodni zajmowali.

Z zachodniej strony Bośni nadeszła także wiadomość o utarczce. Brygada 72ga piechoty pod jenerał-majorem Zachem, która z pod Zawalje wysłaną została przeciw warowni Bihacz, rozpoczęła atak i po trudnej walce zdobyła dwa najważniejsze forty Bihacza. Bihacz jest miasto zamieszkane przez Mahometan, liczy około 4500 mieszkańców, a rozciąga się po obu brzegach rzeki Unny. Na jednej z wysepek tej rzeki rozciąga się twierdza, którą zbudował Bela IV przeciw inwazyi Turków. Bihacz był dwukrotnie widownią krwawych bitew; raz w r. 1403 pomiędzy Węgrami a Bośniakami, któremi dowodził Hrewoja, a potem w latach 1592 i 1739 w czasach wojen tureckich.

Biuletyny urzędowe, które o powyższych wypadkach doniosły, brzmią jak następuje:

„W dalszym ciągu raportu swego donosi dziś (7 b. m.) fmp. hr. Szapary o godz. 12éj w południe z Doboj: Nieprzyjaciel pobity, pod zasłoną bardzo gęstej mgły, która wszelki przegląd czyniła niemożebnym i trwała do południa, częścią rozproszył się, częścią — i to w większej liczbie — cofnął się w nieporządku na drugi brzeg Spreczy. Obsadziłem drogę Graczanica-Trbuk-Magłaj i umacniam stanowiska. Straty d. 5 b. m, o ile dotychczas można było stwierdzić, są: porucznik Klein, podporucznicy Schmidt, Simaczek, Mejster, podoficer Benigni i 60 ludzi, zabici; 12 oficerów i 330 ludzi rannych, 34 ludzi zapodzianych.

Jenerał Zach donosi z Zawalje dnia 7 b. m. o godz. 12ej w południe: „Dziś zacięta walka. Na prawem skrzydle dwa najważniejsze forty dostały się w nasze ręce. Pozycye naprzeciw naszego lewego skrzydła są jeszcze w rękach nieprzyjaciela.“

Na dwóch głównie punktach czeka jeszcze wojsko austryackie trudne i bardzo krwawe zadanie: w Possawinie t. j. w północno-zachodniej stronie Bośni i około Nowego Bazaru t. j. w owym przesmyku między Czarnogórą a Serbią. Z nad Driny piszą do *Pol. Corr.*, że „w Possawinie wsie, które były wyłącznie zamieszkane przez muzułmanów, a takich było tam więcej, niż w którejkolwiek innej okolicy wilajetu bośniackiego, opustoszały zupełnie. Krzywe uliczki wyglądają jak wymarłe; nieraz mija kilka dni, a na ulicy nie ujrzysz żywej istoty. Wszystko, co mogło pracować, z wyjątkiem kobiet, uważanych tylko za żywy mebel w haremach, wyruszyło do boju, tak że ustała obecnie wszelka czynność i wszelka praca. Bez przesady można powiedzieć, że wszyscy mahometanie possawińscy z wyjątkiem starców, którzy nie mogą już włóczyć nogami, znajdują się w obozie powstańców. Fanatyczni przywódzcy wywierali na ludność taki nacisk, że nikt mu się nie zdołał oprzeć. W Bielinie n. p. rozstrzelano za opór dwóch muzułmanów. W Dolnej Tusli ogłosił *hodża* Ibrahim Ussurowicz wszystkich, którzyby nie wzięli udziału w walce, za wyjętych z pod prawa; nad Driną w pobliżu Wielkiego Zwornika, zasztyletował pewien derwisz, który się mienił pełnomocnikiem Hadżi Loji, dwóch starców, ponieważ śmieli mówić otwarcie o bezużyteczności walki. Jednem słowem, ludność jest tak teroryzowaną, że chcąc nie chcąc musi brać w walce udział. Tak więc cała Possawina wysłała wszystkich mężczyzn, zdolnych do noszenia broni, w szeregi powstańców. Liczba powstańców z okręgów Bieliny, Górnej i Dolnej Tusli, Zwornika, Graczanicy i Breszczki, może wynosić 20 do 22,000 ludzi. Do liczby tej nie zostali wliczeni żołnierze regularni — właściwe jądro wojsk nieprzyjacielskich. W obozie powstańców może się znajdować około 3,000 nizamów i redyfów, którymi dowodzi znaczna część dawniejszych oficerów“. Słowa te dostatecznie tłumaczą, dlaczego hr. Szapary ma tam tak trudne zadanie.

Co się tyczy okolic Nowego Bazaru, donoszą z tego miasta do *Pester Lloyda*, że wojska tureckie wspólnie z powstańcami fortyfikują przesmyki, które dzielą Serbię od Czarnogóry. 9000 ludzi zajętych jest tą robotą. Powstańcy na tych pozycyach, już z natury bardzo silnych, stawiać będą zacięty opór. Wszędzie panuje dziki fanatyzm. Matki wysyłają swych synów w bój z napomnieniami: „Zwyciężaj, ratuj wiarę, albo giń! Jeżeli przyjdziesz pokonany do domu, zastrzelę cię własną ręką jako tchórza i odszczepieńca!“

Obraz walki w tamtych stronach daje zamknięcie Stolacza przez powstańców. W dziennikach wiedeńskich znajdujemy ciekawy ustęp z prywatnego listu pewnego oficera z 18 dywizyi, który w sposób lakoniczny, ale dosadny opisuje los zamkniętego w Stolaczu od 16 do 21 sierpnia jednego bataliouu z 32-go pułku piechoty. Oto ten ustęp: „... Dnia 14 (sierpnia) przybycie do Stolacza, dnia 15 odpoczynek, dnia 16 o godz. 5 rano odeszło pół kompanii z 66 końmi do Metkowicz po żywność, na pół godziny od twierdzy napadli ją powstańcy, 9 zabitych, 6 rannych, resztę kompanii wysłano na pomoc, lecz i tę pobito. Dnia 17, 18, 19, 20 i 21 zamknięci w twierdzy przez ludność bardzo nieprzyjacielską i powstańców, bez chleba, bez wody! Dnia 21 piekliśmy mięso końskie, a konie zgłodniałe i spragnione wypuściliśmy z twierdzy; żołnierze z płaczem prosili o wodę, a nie mogli jej dostać. Dnia 20 wieczór około godz. 8 chciało 40 ludzi, ochotników, pod komendą porucznika Ruppa dostać się do strumienia, lecz cofnąć się musieli wskutek strasznego ognia, danego na nich z domów. O to straszne pragnienie! Dnia 21 o godz. 2-giej przybyła brygada na odsiecz. Podoficer Michalczyc przebrany za Turka, wymknął się dnia 19-go wieczór z twierdzy, aby donieść brygadzie o naszej nędzy. Przybył szczęśliwie. Od 21 wreszcie nie słychać strzałów, lecz służba w twierdzy jest nader uciążliwą.“

— Z raportów jeneralnego konsula p. Wassicza podajemy dziś następujący opis dalszych wypadków w Serajewie. D. 29 lipca pisze p. Wassicz z Serajewa:

O świcie d. 28 lipca udał się Hafiz basza z szwadronem konnicy i z 6 kompaniami piechoty do fortu położonego w górnej części miasta, ażeby zabrać ztamtąd amunicyę i dwie kompanie, albo też bronić fortu przeciw zapowiedzianemu atakowi. Wyprawa ta skończyła się już o godzinie 8ej z rana. Wojska tureckie nie chciały ani bronić fortu przeciw bośniackim muzułmanom, ani wyjść z miasta choćby wraz z dowodzącym jenerałem.

Wszyscy powrócili do miasta, a Hafiza i jego adjutanta uwięziono i zamknięto w meczecie sułtańskim. Gdy wali, Mazhar basza, Konstant basza i kadi dowiedzieli się, jaki los spotkał Hafiza, podali się natychmiast do dymisyi. O tym kroku walego zawiadomił mię o godzinie 9 z rana Yorgaki effendi. Podobnie jak Hafiz basza w d. 27 t. m. wieczorem, tak też i exwali prosił mię, ażebym zawiadomił jenerałów naszych o tych wypadkach z prośbą o przysłanie rychłej pomocy zagrożonym mieszkańcom. Ponieważ telegraf był przerwany, przeto musiałem wysłać posłańców do najbliższej stacyi międzynarodowej, t. j. do Mostaru. Do tamtejszego c. k. konsulatu wysłałem odezwę, załączoną tu w odpisie. Powstańcy przysłali do mnie pewnego mieszkańca z Niksiczu, ażeby mnie zapewnił, że nie mają zamiaru ani mnie, ani komu innemu, ani ludziom, ani żadnemu z konsulów robić krzywdy i że wszyscy stoimy pod ich opieką. Właśnie teraz ma być ustanowiony nowy rząd, a potem przywrócony zostanie spokój. Odpowiedziałem, że ufam najzupełniej dobrym zamiarom Bośniaków i proszę o zawiadomienie mnie, kto objął rządy. Po ukonstytuowaniu się nowego rządu zastanowię się nad tem, co mi czynić wypada. Na razie zalecam Bośniakom, ażeby nie naruszali praw międzynarodowych. Wkrótce potem przybył do mnie drugi tłumacz walego, Agob effendi. Doniósł mi on, że wali zamierza w dniu następnym wyjechać z Serajewa, że jenerał dowodzący jest jeńcem powstańców i że życzy sobie, ażeby wszyscy konsulowie wyjechali z Serajewa, albowiem zagraża im niebezpieczeństwo. Kazałem wyrazić walemu żal mój, iż nie mogę im towarzyszyć. Obowiązki wobec rządu i kolonii austryacko-węgierskiej wymagają obecności mojej w Serajewie, a wydalę się z tego miasta dopiero wtedy, gdy zażądają tego powstańcy. W takim razie wyjadę wraz z wszystkimi c. k. poddanymi do Brodu. Także i inne osoby doradzały mi, ażebym wyjechał z Serajewa. Przybyli także poddani austryaccy, ażeby naradzić się ze mną co do wyjazdu. Odpowiedziałem im, że nie radzę wprawdzie nikomu zostać dłużej w Serajewie, bo w istocie grozi nam niebezpieczeństwo, ale z drugiej strony jest także rzeczą niebezpieczną puszczać się w drogę do granicy. Po południu d. 18 t. m. został rozstrzelany adjutant przyaresztowany wraz z Hafizem baszą, i to w chwili, gdy chciał uciec z więzienia. Do kompanii Azyatów, którzy pod komendą Mazhara baszy mieli strzedz mego domu, dodali mieszkańcy jeszcze 10 ludzi, których przyprowadził sam Hadżi Loja. Około wieczora ukonstytuował się nowy rząd. Rządy cywilne powierzono Hafizowi baszy, ale nie puszczono go na wolność. Komendę nad wojskiem objął Ismail Taszlidszak bej.

Posady muftiego i kadego zostały również nadane bośniakom. Wszyscy nowi dygnitarze należą do sfanatyzowanego pospólstwa. Zamożni obywatele i dygnitarze miejscowi wyjechali z miasta. D. 29 z. m. chciał Konstant basza i wypuszczony na wolność major żandarmeryi, chrześcianin, Stoja Grabowacz, do Mostaru ale dopędzono ich, przywieziono napowrót do Serajewa, poturbowano i wrzucono do więzienia. Wali osunięty z urzędu, ale bawiący jeszcze w mieście, bał się o swoje życie i kazał prosić mojego niemieckiego kolegę, ażeby go wziął w opiekę. Dr Frommelt zaprosił mnie do wspólnego wystosowania pisma do Hafiza baszy z wezwaniem, ażeby zapewnił bezpieczeństwo walemu. Zaproponowałem, ażebyśmy wszyscy *in corpore* udali się do rządu narodowego. Było mojem życzeniem pomówić z powstańcami i skłonić ich do oddania jeńców konsulom, gdzie pozostaną także jeńcami ale nie będą się obawiać o życie. Wybrano jednak formę pisemną i podpisałem odezwę w tej sprawie. Pospólstwo zabrało konie i wszystkie ruchomości Konstanta baszy i nie wiele brakowało, żeby przyszło do bójki przy podziale łupu. Ci, co nic nie otrzymali, rzucili się na Konstanta baszę i chcieli zedrzeć z niego suknie, przyczem podarli je w kawałki. Ponieważ mahometanie serajewscy nie ufają wojskom tureckim, zachowującym się neutralnie, przeto wydalono je z koszar a na ich miejsce weszli baszybozucy. Było to dość oryginalne widowisko, jak konnica i piechota chodziła po ulicach i szukała przytułku. Na prośbę żołnierzy, ażeby dano im dobre obuwie i należyte utrzymanie, odpowiedzieli powstańcy, że otrzymają wszystko, byle tylko wypędzili swych oficerów. W ciągu południa rozdzielono pomiędzy ludność 4000 karabinów i amunicyę. Tak więc każdy mahometanin miał wyborny karabin w rękach. Z wyjątkiem napadu na Konstanta baszę, nie było w mieście nieporządków.

Rosya.

Jeżeli w prasie rosyjskiej szukać można odgłosu opinii publicznej, to rozdrażnienie w Rosyi przeciw Austryi do ostatecznych dochodzi dziś granic. Wszystkie dzienniki pełne są namiętnych wycieczek przeciw teraźniejszej polityce austro-węgierskiej, dążącej zdaniem ich do zawarcia ugody z Turcyą na niekorzyść interesów słowiańskich. *Ruskij Mir*, który w tym razie jest tłómaczem opinii i innych wielu organów prasy, doradza rządowi rosyjskiemu, aby zerwał otwarcie i jawnie istniejący jeszcze pozornie przyjazny stosunek z Austryą. Po kwestyi tureckiej — powiada ten dziennik — naturalną koleją następuje kwestya austryacka. Każdy zdrowo myślący Rosyanin czuje to i rozumie, że ta kwestya tyleż, jeżeli nie bardziej jeszcze, ciąży Rosyi, co turecka, a więc, że prędzej lub później Rosya będzie musiała z nią się załatwić. I to też czuje i rozumie dobrze opinia publiczna w Rosyi, że rozstrzygnięcie wielkiego zadania na Wschodzie naonczas dopiero mogłoby być stanowczem i ostatecznem, gdyby się było rozpoczęło od załatwienia się z kwestyą austro-słowiańską, czyli po prostu austro-rosyjską. Aby raz skończyć z Turcyą, trzeba było Rosyi załatwić wprzód swe rachunki z Austro-Węgrami, z tym głównym wrogiem Rosyi w Europie i głównym powodem nienawiści Europy dla Rosyi. Austrya jest gniazdem, niewyczerpanem źródłem knowań i intryg przeciw polityce rosyjskiej i jakkolwiek jest potęgą fikcyjną, mogącą rozpaść się w gruzy za lada dotknięciem, ma jednak siłę nieustannego brużdżenia Rosyi, paraliżowania każdego jej kroku na drodze polityki, dążącej do wolności i dobra Słowian południowych. Trzeba było odrazu jasno i otwarcie ujawnić stosunek Rosyi do Austryi, „jako do najfałszywszego i najszkodliwszego z naszych wrogów“, trzeba było odjąć jej możność szkodzenia Rosyi w czasie wojny z Turcyą, „trzeba było zabezpieczyć nasze tyły nietylko w specyalnie wojennym, ale i w politycznym względzie“. „Teraz zaś — kończy dziennik rzeczony — gdyśmy tego wszystkiego nie zrobili w właściwym czasie, nabyliśmy przecież doświadczenia, czem jest Austrya i czego po niej spodziewać się można. Trzeba nam tedy oddalić się coprędzej od niej, zerwać z nią dotychczasowe, zanadto przyjazne stosunki i postawić się względem niej w postawie innej, rozwinąć słowem politykę czysto-słowiańską, chociażby jawnie nieprzychylną Austryi, bo do wojny z nią bądź co bądź i bez tego przyjść musi“.

Korespondent wiedeński do *St. Pet. Wiedomosti* w sposób następujący charakteryzuje teraźniejsze położenie hr Andrassego i sprawę konwencyi austro tureckiej: Hr. Andrassy gra teraz *va-banque*. Jeżeli Cesarz konwencyę podpisze — hr. Andrassy zostanie na swem stanowisku i jeszcze wzmoże się w znaczenie i potęgę; jeżeli nie podpisze — były minister pojedzie gospodarować do Terebes. Zwłoka w sprawie konwencyi dowodzi, że położenie hr. Andrassego a z nim i całej partyi madiarskiej chwieje się u dworu. W sferach dworskich istnieje bardzo silna partya, upatrująca dobro i zbawienie monarchii austryackiej w usunięciu przewagi Węgier i przywróceniu „starej Austryi“ z Niemcami u steru rządu i z pewnemi, nieznacznemi tylko ustępstwami na rzecz słowiańskich krajów, wchodzących w skład monarchii. Na czele tej partyi stoi arcyksiążę Albrecht, a należą do niej wszyscy wyżsi dygnitarze wojskowi, niewyłączając Słowian jak Filipowicz, Molinari, Rodicz, i t. d., ponieważ wszyscy oni są mniej więcej zniemczeni. Madiarowie czują, że ziemia usuwa się im z pod nóg, poruszają więc wszelkie sprężyny, aby się utrzymać na stanowisku. Ostatnią deską zbawienia dla nich byłaby konwencya z Turcyą, która, gdyby rzeczywiście została zawartą — partya dworsko-wojskowa otrzymałaby cios śmiertelny a walka z żywiołem słowiańskim zostałaby wypowiedzianą otwarcie. Cesarz waha się dotychczas z podpisaniem konwencyi takiej, jaka mu jest przedłożoną obecnie, lecz upewniają, że podpisze ją, skoro hr. Andrassemu uda się uzyskać od Porty ustępstwa ważniejsze, t. j. przechodzące zakres prostej okupacyi Bośni i Hercogowiny. W tym właśnie kierunku hr. Andrassy pracuje teraz usilnie.

— Dziennik petersburski *Telegraf* zastanawiając się nad tem, zkąd się wzięli w Rosyi skrajni socyaliści, „którzy pod znaną nazwą sprzysiężenia nihilistów, nurtują społeczeństwo rosyjskie, godząc na zburzenie ustroju państwowego i społecznego“, taką wyprowadza genezę rzeczonego sprzysiężenia: Młodzież rosyjska bardzo jest skłonną do wyrobienia w sobie pewnych idei, które albo trzyma w tajemnicy, pod korcem, burząc się tylko wewnętrznie, bo uznając w duszy że między jej ideałami a rzeczywistością, leży przepaść nie do zapełnienia, albo też dąży do bezpośredniego i gwałtownego urzeczywistnienia swych ideałów, choćby kosztem zburzenia wszystkiego co stoi jej na przeszkodzie. W pierwszym razie młodzież nabywa szyderskiego lecz apatycznego zapatrywania się na rzeczy publiczne, ma sobie za punkt honoru odgrywać rolę bierną w własnem społeczeństwie; w ostatnim zaś, ślubuje czynną nienawiść dla prawa, dla istniejących urządzeń społecznych, ekonomicznych, państwowych, dla wiary nawet i moralności, które poczytuje za konwencyonalne formy tylko, potrzebne rządowi jako główne podpory jego dążności, z rzeczywistem dobrem społeczeństwa — zdaniem młodych ideologów — niezgodnych. Ludzie nawiedzeni temi opiniami i uczuciami, dostają pewnej gorączki czynu, chęci działania *coute que coute*, chociażby z największem niebezpieczeństwem osobistem, chociażby z narażeniem ojczyzny, którą po swojemu kochają przecież, na przelew potoków krwi, na pożogę i mord powszechny, byle tylko choć o krok jeden przybliżyć urzeczywistnienie szalonych swych idei. Powodem takiego stanu umysłów młodzieży, przyczyną, że ideały polityczne i społeczne dojrzewającego dziś pokolenia, niemogą być nieszkodliwemi i „legalnemi“ — jest — zdaniem rzeczonego dziennika to, że młode, egzaltowane umysły niemogą zadowolnić się otaczającym stanem rzeczy, istniejącym dziś ustrojem wewnętrznym Rosyi, „który rzeczywiście wiele pozostawia do życzenia i wymaga reform zasadniczych,“ lecz muszą oglądać się poza siebie, szukać po za granicami Rosyi wcielania swych ideałów, a szukając, natrafiają na teorye najskrajniejsze, które swą jaskrawością i radykalizmem największe czynią na nich wrażenie. Nihilizm bowiem rosyjski nie jest niczem innem, jak skrajnym socyalizmem zachodnim, przybranym w rosyjską sukmanę, a przyjmującym się łatwo dla tego, że młodych nauczycieli razi obecny stan Rosyi, nie zupełnie zgodny ze spółczesnemi wymogami postępu.

Znowu więc — jak widzimy — tasama piosnka, jaką śpiewa od pewnego czasu cała prasa rosyjska: „Dajcie nam reformy europejskie, a nihilistów nie będzie.“ Czy to jest słuszne — nie posądzamy, zwracając tylko uwagę, że prasa rosyjska postanowiła snać zgodnie: kuć żelazo pokąd gorące.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 września.

Pełno wojskowych roiło się wczoraj po ulicach Krakowa. Na ćwiczenia wojskowe, które rozpoczynają się dziś pod Wadowicami, przybyli w sobotę: głównodowodzący w Galicyi hr. Neupperg, inspektor jeneralny kawaleryi jenerał hr. Pejacewicz-Verocze, głównodowodzący w Bernie bar. Mollinary, jenerałowie Krystel i bar. Pirot i wielu innych wyższych wojskowych i jenerałów. Wczoraj o godzinie 10ej rano przybył pociągiem wiedeńskim, naczelny dowódzca obrony krajowej Arcyksiążę Rainer, a wieczorem o godzinie 9ej Arcyksiążę Albrecht jeneralny inspektor armii. Obu Arcyksiążąt witali na dworcu: hr. Neupperg i jenerałowie, Prezydent miasta Dr Zyblikiewicz, Delegat Namiestnictwa p. Filip Zaleski i dyrektor policyi radzca dworu p. Englisch. Arcyks. Rainer stanął w hotelu Saskim; Arcyks. Albrecht w hotelu Wiktoryi. Wkrótce po przyjeździe Arcyks. Albrechta do hotelu, złożył mu wizytę Arcyks. Rainer, jenerałowie i Prezydent miasta, którego Arcyksiążę powitał nader uprzejmie. Dziś rano wyjechali obaj Arcyksiążęta, wraz z jeneralicyą i sztabem, na ćwiczenia wojskowe w okolice Wadowic. O ile wiemy, dziś ma Arcyks. Albrecht stanąć główną kwaterą w Samborku pod Tyńcem.

— Jutro o godz. 5 po południu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym jest: Sprawdzenie wyborów, podział Rady na sekcye, wybór Igo wiceprezydenta miasta, oraz sprawy na czwartkowem posiedzeniu niezałatwione.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożyła p. Florkowska 3 ruble.

— Na rzecz rannych i rodzin poległych w Bośni złożyli w Administracyi *Czasu*: St. Zaleski w Węgrzcach za przyznany zwrot szkód w polach 6 złr., H. T., K. Prokop po 5 złr., X. J. Głowacz 2 złr.

— Dziwnego lekceważenia ze strony sądu tutejszego karnego doznali dziś sędziowie przysięgli. Gdy o godz. 9ej stosownie do wezwania stawili się w sądzie, zawiadomił ich u drzwi woźny sądowy, że mogą sobie iść do domu, bo rozprawy dziś nie będzie. Sąd rozporządza licznym korpusem woźnych i ich pomocników, aby w porę, choćby okólnikiem, odwołać zapowiedzianą rozprawę, zwłaszcza, że w tej kadencyi szczególnym zbiegiem okoliczności niemal wszyscy sędziowie przysięgli są miejscowymi. Godziło się zaś zawiadomić przysięgłych wcześnie wobec niezaprzeczonego faktu, że muszą oni odrywać się od codziennych swych zajęć, częstokroć obok zdwojonej pracy dnia poprzedniego, by nazajutrz stawić się na wezwanie sądu. Zresztą zapomniano o tem zupełnie, że woźny nie jest wcale organem sądu, z którymby przysięgli znosić się byli obowiązani; od tego bowiem jest przewodniczący rozprawie i ktokolwiek nim był, winien był uprzedzić na czas przysięgłych o odroczeniu rozprawy, bo to nakazuje nietylko prosta przyzwoitość ale i obowiązek. Jeżeli sędzia przysięgły karany jest grzywną, gdy się nie stawi w porę, należałoby także pociągnąć do odpowiedzialności sędziego jeżeli dopuszcza się zaniedbania swego obowiązku. Sędziowie przysięgli będą chyba musieli szukać drogi właściwej dla obrony powagi swojej i dla oszczędzenia sobie czasu, oraz dla stosownego rozkładu prywatnych swoich czynności. Wypadek dzisiejszy tem więcej nabiera cechy lekceważenia przysięgłych, że jak nas dochodzi wiadomość, uchwała odraczająca rozprawę sądową na dziś naznaczoną, zapadła była już przed kilkoma dniami. Było więc dosyć czasu, aby uprzedzić o tem przysięgłych.

— Wczoraj wieczór odbył się w kościele przy klasztorze PP. Wizytek ślub p. Tomasza Prylińskiego, budowniczego, restauratora Sukiennic, z panną Heleną Kieszkowską, córką p. Henryka Kieszkowskiego, dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, radcy miasta i żony jego Zofii z Leszczyńskich. Błogosławił temu związkowi wuj pana młodego X. Jastrzębski, kapłan polski na królestwo Saskie, przybyły w tym celu z Drezna, i w rzewnej przemowie, pełnej ducha katolickiego i miłości Ojczyzny wzywał łaski Bożej dla nowożeńców. Pannę młodą odprowadzili od ołtarza Dyrektor szkoły sztuk pięknych p. Matejko i Dr Janikowski, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, szwagier pana młodego; odprowadziły zaś pana młodego p. Józefa Rylska z Pisarowiec w Sanockiem i p. Michalina Leszczyńska z Turzego w Sanockiem, ciotka panny młodej. Na uczczenie obchodu ślubnego spalono w ogrodzie przy mieszkaniu pp. Kieszkowskich ognie sztuczne, gdy liczny poczet krewnych przybyłych ze wszech stron kraju, oraz nieco najbliższych przyjaciół, składał nowożeńcom życzenia, ponowiwszy je potem przy stole weselnym.

— We czwartek dnia 12go b. m. odbędzie się posiedzenie Wielkiego Wydziału kasy oszczędności w Magistracie w małej sali prezydyalnej. Porządek dzienny obejmuje: Sprawozdanie z półrocznych rachunków i innych czynności; uzupełnienie komisyi kontrolującej; nominacyę naczelnika rachunkowości.

— Dyrektor teatru krakowskiego p. Józef Rychter wyjechał do Warszawy po artystów stamtąd zaangażowanych dla naszej sceny. Prócz głównych stałych artystów naszych, którzy odnowili z dyrekcyą kontrakty, przybędzie w tym roku sporo nowych, a między niemi godzi się wymienić p. Nawarskiego do ról charakterystycznych, którego od paru już lat krytyka zaszczytnie odznacza. Był on dłuższy czas w teatre poznańskim; panna Marcello wraca na naszą scenę; p. Rychter zaangażował stale p. Jasińskiego, jako malarza i dekoratora. Mamy też za otwarciem teatru ujrzeć nową kurtynę jego pędzla z jednym z głównych widoków Krakowa.

— Wczoraj rano Leopold Neuwirth, 22 letni kupczyk starozakonny z Staszkowa w powiecie Czackim na Węgrzech, zamierzał odebrać sobie życie z rewolweru sześciu rurkowego na wychodku w dworcu krakowskim kolei żelaznej. Nie przywykły do ostrych napojów, napił się wódki i godząc w piersi, postrzelił się w lewe ramie. Kula uwięzła w kości. Ranionego oddano do szpitala św. Łazarza i jest nadzieja ocalenia go. Powodem samobójstwa miały być niesnaski z rodziną i brak środków do życia. Neuwirth przybył tu przed kilkoma dniami z Hamburga przez Berlin i jak twierdzi, miał wracać do domu.

— Jak już donosiliśmy, ks. Leon Sapieha obłożnie i ciężko zachorował w Krasiczynie. Wczoraj nadeszła tu depesza opiewała: „Książę o tyle ma się lepiej, że duszności astmatyczne i gorączka mniejsza; jednak z niebezpieczeństwa jeszcze nie wyszedł“.

— Kasa oszczędności we Lwowie wyznaczyła z dochodów swoich 1000 złr. dla rodzin rezerwistów pułków galicyjskich, powołanych do służby czynnej w Bośni i Hercegowinie i 500 złr. dla 10 gmin powiatu Liskiego, dotkniętych gradobiciem.

— Donoszą nam z Tarnobrzegu, że dnia 27 sierpnia dano w cieplarni ogrodu hr. Tarnowskich w Dzikowie przedstawienie teatralne przez amatorów i grano Fredry komedyę *Ciotunia* na dochód budowy szkoły. Czysty zysk przyniósł 117 złr. 27 cnt.

— W Baltimore zdarzył się niedawno szczególny a bardzo smutny wypadek. Przed ośmią laty pewien młody medyk, nazwiskiem Kinneth, nawiedzający z obwiązku dom obłąkanych zwany, Mads-Hospital, wyróżnił między znajdującemi się tam choremi, młodą pannę 18-letnią, zadziwiającej piękności, której zboczenie umysłowe, dość zresztą łagodnego charakteru, zasadzało się na tem jedynie, iż młoda osoba wyobraziła sobie, że była już raz mężatką, lecz że męża swojego zamordowała, odciąwszy mu głowę podczas gdy był pogrążony we śnie. Osoba ta obudziła mocne w młodym doktorze zajęcie; jakoż wyleczywszy ją wkrótce, jak mu się zdawało — zupełnie, po upływie pewnego czasu ożenił się z nią. Było to w końcu roku 1870. O pożyciu małżonków w ciągu lat kilku różnie mówili. Utrzymywano, że obłąkanie pięknej doktorowej wracało peryodycznie, chociaż mąż zaprzeczał temu stanowczo. Bądź co bądź niedawno pewnego poranku mieszkańcy Baltimore ujrzeli panią Kinneth przebiegającą ulice w nocnym stroju, z rozpuszczonemi włosami i powtarzającą ciągle: „Odcięłam głowę mojemu mężowi!..“ Tym razem była to prawda. Nieszczęśliwa w przystępie obłąkania rzeczywiście to uczyniła.

— Sułtan ustanowił nowy order, i to damski. Osobliwa rzecz, iż gdy kobiety nie mają przyznanego w krajach mahometańskich żadnego rodzaju udzielności i niewolno im nic poza murami haremu robić, order ma wynagradzać ich zasługi. Order ten przeznaczony jest zaś w nagrodę za opiekę około rannych i chorych w wojnie. Gdzież mogą się turczynki na tem polu zasłużyć, skoro niewolno im zbliżyć się tak dobrze do chorych i rannych jak do zdrowych mężczyzn? Order ten ma trzy klasy a pierwsza z brylantami. Matka i żona Chediwa egipskiego dostały

order pierwszej klasy, żony posłów austryackiego i niemieckiego w Stambule order drugiej klasy.

— W Palermo umknęło temi dniami ośmiu rozbójników, których wieziono z więzienia do sądu. Mieli oni pomoc z zewnątrz a głównie przypisują ją spiskowi znanemu pod nazwą Maffia, który jest na pół polityczny a na pół rabusiowski. Konie wiozące więźniów obaliły się skaleczone, tak iż więźniowie rzucili się do okien powozów i wyskoczyli. Schwytano ich pięciu a trzech najniebezpieczniejszych uszło t. j. Randazzo, Sanpietro i Passofiume.

— Telegram z Nowego Orleanu z d. 6 września donosi: Wczoraj umarło tu 86 osób a zachorowało 201; w Vicksburgu umarło 43 a 180 zachorowało; w Memfis umarło 89. Zgniła gorączka rozszerza się w zastraszający sposób w miejscach, do których się dostaje. Na odezwy żądające pomocy, takowa przy chodzi zewsząd. D. 6 b. m. umarło w Nowym Orleanie 61 osób a 289 zachorowało; w Memfis umarło 105 osób. Niektóre osoby szukające schronienia w Saint-Louis umarły tamże.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Marka Glücksmana, za kradzież pieczywa, Tomasza Wieniacza, za przeładowanie wozu cegłą; Maryę Bitnerową, za kradzież chustki; Zofię Borgaszową, za kradzież kapusty na Wielopolu; za pijaństwo pięć osób.

Franciszek Maślanka, krawczyk, złożył w policyi obrączkę złotą ślubną z litarami *F. D.*, którą znalazł dziś w ulicy Floryańskiej. P. Grünzweigowa, żona kupca, znalazła wczoraj na plantacyach chustkę koronkową czarną.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— We wtorek dnia 10go września: Św. Mikołaja z Tol. i Pulcheryi.

Wiadomości bibliograficzne.

— W drukarni *Czasu* wyszedł trzeci tom dzieła p. Henryka Lisickiego *Aleksander Wielopolski* in 8vo majori str. 544, przedmowa XXXI. Obejmuje on dalszy ciąg dokumentów a na czele znajduje się przedmowa.

— Nr. 36 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Prof. Jakubowskiego: Sprawozdanie z ruchu chorych w szpitalu św. Ludwika dla dzieci w Krakowie z r. 1877; Sérkowskiego (w Brzeżanach): Teorya fermentacyjna przeziębienia, zakażenia krwi i gorączki (c. d.); Wyciągi z prac obcych; List z Kamieńca Podolskiego Dra Kollego; Statut szpitala św. Łazarza w Krakowie; Wiadomości bieżące.

— *Geografia dla szkół ludowych*, ułożył i napisał Wojciech Michna, na podstawie planu naukowego przez Wys. Radę szkolną krajową w szkołach ludowych zaprowadzonego; Kraków, 1879 r., w 8ce str. 180. Jest to podręcznik dla uczniów szkół ludowych, ułożony odpowiednio do metody indukcyjnej w szkołach tych używanej. Autor, znany już z dawniejszych prac w tym kierunku, zaczyna od opisu kraju naszego, któremu najwięcej poświęca miejsca i stara się o ile tylko można podać wszędzie historyczne wspomnienia do wielu miejsc w kraju naszym przywiązane; następnie przechodzi do opisu krajów monarchii austryackiej (przyczem daje krótką wzmiankę o Bośni i Hercegowinie) i ościennych państw, z szczególnem uwzględnieniem dawnej Polski. Po Europie następuje krótki opis innych części świata, wreszcie niektóre najważniejsze wiadomości z kosmografii. Na samym końcu podaje autor źródła, z jakich czerpał, te zaś są rękojmią, że treść jest równie dokładną, jak forma. Brak podręczników odpowiednich, mianowicie zaś ułożonych na podstawie metody indukcyjnej, dotkliwie daje się uczuwać, dziełko więc p. Michny pojawiło się na czasie, zwłaszcza, że brakowi temu może snadnie zaradzić

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 8 września.

Dziś odbyło się we Lwowie piąte walne Zgromadzenie Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, któremu przewodniczył p. Dr Maly. Po załatwieniu formalności p. Dr Skałkowski odczytał sprawozdanie patronatu Związku z czynności za czas od 1 marca 1877 do 31 sierpnia b. r.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że do Związku w tym czasie przystąpiło 18 stowarzyszeń, wystąpiło zaś z niego 3 — a to, jedno dobrowolnie, dwa inne wskutek konkursu i likwidacyi. Starania patronatu o zawiązanie nowych stowarzyszeń uwieńczone były pożądanym skutkiem, ponieważ w ciągu tego czasu 11 nowych powstało stowarzyszeń, a w innnych 31 miejscowościach poruszoną jest myśl zawiązania. Z pomiędzy nowo powstałych kasa zaliczkowa w Nowym Sączu rozwija się najpomyślniej. Głównym źródłem kredytu dla stowarzyszeń zarobkowych jest lwowska Kasa Oszczędności, lubo myśl utworzenia przy niej Związku kredytowego stowarzyszeń zaliczkowych się nie powiodła. Także krakowska, przemyska, rzeszowska i samborska udzielają kredytu tymże stowarzyszeniom, a kasa tarnowska zamierza w tym celu zreformować swój statut. Prócz tego udzielają kredytu Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, Bank włościański.

Patronat w sprawach podatkowych wniósł memoryał przeciw opodatkowaniu stowarzyszeń do Koła polskiego w Wiedniu. Wiadomo, że usiłowania Koła nie odniosły skutku w Izbie posłów.

Obok towarzystw zaliczkowych niewiele innych istnieje stowarzyszeń zarobkowych. Kilka towarzystw spożywczych niemogło się podnieść należycie — z wyjątkiem lwowskiego, które bardzo pomyślnie się rozwija. Podniesiona przez związek myśl zakładania spółek komisowych rolniczych przyjęła się i utworzono obecnie taki dom komisowy we Lwowie i Stanisławowie. Przykład spółki tarnopolskiej pozwala żywić nadzieję, że usiłowania w tym kierunku uwieńczone będą pomyślnym skutkiem.

Na porządku dziennym było prócz innych mniejszej wagi kwestyj uchwalenie petycyi z powodu projektu Wydziału krajowego do ustawy o pożyczce 5 milionowej dla niesienia pomocy ludności. Po długiej dyskusyi, w której Dr. Zgórski bardzo ostro występował przeciw projektowi Wydziału, uchwalono petycyę do sejmu w tym kierunku, ażeby zakładania powiatowych kas zaniechano, natomiast użyto pieniądze na udzielanie kredytu istniejącym stowarzyszeniom. Również uchwalono petycyę do Izby panów o odrzucenie uchwalonej w Izbie deputowanych ustawy o opodatkowaniu stowarzyszeń.

Wiedeń 6 września.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku z powodu lepszego popytu cena się polepszyła; notujemy 32·75 złr.; na wrzesień 33·— złr.; na październik 33·25 złr.; na pażdz.-grudzień 32— złr. — Peszt, 5go września: 32·50 — 32·75 złr. — Wrocław, 5go września: na wrzesień 53·— mark. ofiaro.; na listopad-grudzień 51·— mark. ofiarowano. — Szczecin, 5go września: w miejscu 57·80 mark., na wrzesień-październik 52·70 mark., na wiosnę 51·— mark. — Berlin, 5go września: w miejscu 58·— mrk., na wrzesień 57·40 mark., na wrzesień-paźdź. 53·50 mrk., na kwiecień-maj 52·— mark. — Paryż, 5go września: na ten miesiąc 62·25 frk., na październik 61·75 frk.

Nafta. — Wiedeń, 6go września: za 50 kilo z cłem z dworca 9·10 złr. — Tryest, 5go września za 100 kilo bez cła 14·25 złr. — Brema, 5go września: za 50 kilo 10·35 mrk. — Hamburg, 5go września: w miejscu 10·40 mrk., na wrzesień 10·40 mrk., na październik-grudzień 10·50 mrk. — Antwerpia, 5go września: za 100 kilo 24$^3/_4$ frank. — Nowy Jork, 5go września: 10$^1/_2$ ct. pap., w Filadelfii 10$^1/_4$ ct. pap. za galonę (= 2·8 kilo,)

Przyjechali do Krakowa od d. 8 do 9 wrześ.

HOTEL SASKI. Jego c. k. Wysokość Arcyksiążę Rainer z Wiednia, hr. O. Kielmansegg, A. v. Latty z Ołomuńca, bar. A. Mollinary z Berna, hr. M. Pejacsewicz z Wiednia, F. Wiser z Berna, A. Tempis ze Lwowa, bar. J. Baum z Kopytówki, J. Kosteniecki z Warszawy, W. Heftler z Paryża, M. Zieliński, T. Palczyński, W. Janczewska z Warszawy, K. Kozłowski z Kaukazu, M. Maryanowski z Trzyniowic, J. Sikorski z Galicyi, J. Mars z Limanowy, J. Piotrowski z Odessy, Dr S. Bieliński ze Lwowa, Konst. Rusyan, C. Rychter, G. Miszko z Warszawy, Jan Cieniechowicz z Sandomierza, Z. Darowska z Mydlnik, W. Klauser z Pesztu, J. Juskowski z Potoka, K. Liebich z Kongresówki, J. Latscher z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 września. Spodziewają się tu, że Midat basza przybędzie tu w niedzielę i wyjedzie do Mitilene. *Journal des Débats* doradza Grecyi umiarkowanie, aby czekała i miała na uwadze, że Francya nie myśli walczyć za obcemi interesami. *Mémorial diplomatique* dowiaduje się, że pogłoski, jakoby Włochy zamierzały owładnąć Tunis, nie są zupełnie bezzasadnemi. Tymczasem starają się Włochy pozyskać tylko wpływ dyplomatyczny w Tunis. W gabinecie włoskim panują jednak dwa prądy przeciwne: Cairoli przemawia za polityką rewindykacyjną a Corti, ku któremu król się przechyla, zaleca czekać i trzymać się spokojnie.

Rzym 6 września. Konsystorz odroczony został do grudnia. Msgr Jacobini wraca wkońcu września do Wiednia. *Nazione* donosi, że umowa zawarta (?) w Kissingen przedłożoną została kardynałom.

Cagliari 6 września. *Avvenire* donosi w depeszy z Tunis, że bej tameczny upoważnił ministra spraw zagranicznych, jenerała Chereddina do wyjazdu do Konstantynopola, dokąd go Sułtan powołał firmanem. Wezwanie to zostaje w związku z oznajmieniem konsula francuskiego, że flota francuska ukaże się pod Golettą, jeśliby Porta intrygowała.

Londyn 7 września. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola pod dniem dzisiejszym: Mehemet Ali, wydobywszy się z Jakowy, gdzie go 150 powstańców albańskich zamknąć usiłowało, schronił się do Hawgaru i tam obsaczony przez powstańców, zamordowany został wraz z orszakiem swoim, liczącym około 20 osób.

Madryt 6go września. *Gaceta* ogłasza dekret króla potwierdzający umowę ministra kolonij z bankiem hiszpańskim na Hawannie o pożyczkę 25 milionów piastrów, opartą na dochodach z ceł Kuby.

Stokholm 7 września. Biuro telegraficzne szwedzkie upoważnionem jest do oświadczenia, że wszystkie pogłoski, obiegające za granicą, o wybuchu cholery w Szwecyi, są zupełnie bezzasadne.

Petersburg 7 września. Donoszą urzędownie: W. książę Michał, brat Cara telegrafował do Cesarza wczoraj wieczór o godz. 8$^1/_3$ co następuje: Mam szczęście powinszować W. C. Mci zajęcia Batum. Otrzymałem w tej chwili następującą depeszę od jenerał-adjutanta Światopełka Mirskiego: Dziś rano o godz. 11ej wojsko rosyjskie wkroczyło do Batum. W porcie Batum zatknięto chorągiew rosyjską i władze rosyjskie objęły zarząd miasta. Derwisz basza przyjmował mnie na czele deputacyi, złożonej z mieszkańców, oraz duchowieństwa chrześciańskiego i mahometańskiego; cywilne władze tureckie opuściły miasto jeszcze przed wejściem Rosyan. W Batum zostało jeszcze około 15 parków. Derwisz basza stara się uprzątnąć je najspieszniej. Jenerał-major Nurid mianowany został tymczasowo gubernatorem w Batum. W okolicy panuje zupełna spokojność.

Petersburg 7 września. Pogłoska puszczona w Konstantynopolu i przesłana do dzienników londyńskich, jakoby rząd rosyjski postanowił powiększyć w dwójnasób armię okupacyjną w Rumelii wschodniej i Bułgaryi, gdyż siły naznaczone traktatem berlińskim nie są wcale dostatecznemi wobec sił austryackich okupacyjnych w Bośni, naznaczoną została ze strony dobrze świadomej za zupełnie bezzasadną. Również nic tu niewiadomo o mniemanem urządzeniu ministerstwa policyi na miejscu trzeciego wydziału kancelaryi cesarskiej, i to pod przewodem hr Szuwałowa.

Bukareszt 7 września. Dziennik *Vocea Corvului* utrzymuje, że Izby zwołane będą na d. 26 września.

Bukareszt 7 września. Izby zwołane zostały na d. 27 września.

Ateny 7 września. Gdy Porta na ostatnią notę grecką nic innego nie odpowiedziała, jak, że musi czekać odpowiedzi mocarstw na swój memoryał, minister Delijannis wysłał dziś okólnik grecki, upraszający o pośrednictwo mocarstw.

Konstantynopol 7 września. Telegram z Jakowy w Albanii donosi, że Mehemet Ali basza, były pełnomocnik na kongresie berlińskim, zamordowany wczoraj został przez powstańców albańskich, których miał przywieść do spokojności.

Nowy Orlean 7 września. Zgniła gorączka nie zmniejsza się. Według urzędowych raportów, od jej pojawienia się zachorowało do dnia 6 b. m. 4609 osób, a z tych umarło 1395. Wojsko stojące do koła miejsc zarazą dotkniętych, przeniesionem zostało do innych miast.

W Przedlitawii odbywają się wybory do Sejmów, w Węgrzech zaś są już jak wiadomo od kilku tygodni skończone. Opinia publiczna nalega też tam teraz na rychłe zwołanie sejmu węgierskiego, aby wreszcie ciało ustawodawcze mogło przemówić, skoro dotychczas sam tylko hr. Andrassy głos zabierał. Dzienniki peszteńskie twierdzą, że zaraz po powrocie p. Tiszy z Ostendy odbędą się konferencye ministrów, których przedmiotem będzie ostateczne ułożenie preliminarza budżetu na r. 1879. Równocześnie ma Rada ministrów postanowić, czy niebyłoby na miejscu zwołać sejm wcześniej, niż pierwotnie zamierzono, skoro wybory w sejmie chorwackim są już dokonane, a jak wiadomo stanowiły one faktyczną przeszkodę dla wcześniejszego zebrania się sejmu. Ze względu na rozwój rzeczy na południowym wschodzie monarchii, podobno sfery decydujące ciągle są jeszcze w niepewności i jak w tej chwili przeważa zamiar niezwoływania sejmu.

Dziś po południu miało nastąpić w Berlinie otwarcie parlamentu niemieckiego. Już *Prov. Corr.* zapowiedziała, że uchwalenie ustawy o socyalistach będzie głównem zadaniem tej sesyi. Skoro tak jest, przeto podział Izby na stronnictwa będzie się odbywał pod wpływem tej sprawy. Dla tego rozpadnie się liberalny obóz. Od roli, jaką stronnictwa odegrają wobec tej kwestyi zawisło zachowanie się kanclerza wobec Rzymu. Centrum nie dało się ująć, a liberalni choć w części gotowi są poprzeć rząd, byle nie rzucił się w ramiona partyi środka.

W Paryżu zamierzyli socyaliści urządzić kongres z delegatów wszystkich narodów. Mimo zabronienia ze strony władzy, usiłowano odbyć to zebranie, a przynajmniej naradzić się nad przyjściem jego do skutku. Nastąpiły z tego powodu aresztowania i przejęto papiery wykazujące związki socyalistów wszystkich krajów.

We Włoszech ruch republikański opanował przewagę nad stronnictwem ruchu zaborczego. Ministeryum pozostawia mu zupełną swobodę, chcąc być raczej pchanem niż pchać naprzód lub stawić opór. Jeśli wypadki polityczne nie zmuszą rządu do jakiego kroku stanowczego, łatwo stać się może, iż rząd nie utrzyma się. Król ustępuje krok za krokiem, a chcąc zadowolić liberałów pozwala podnosić teraz spór z duchowieństwem o *exequatur*.

Jakieś prawdziwie tureckie fatum prześladuje ową nieszczęśliwą konwencyę austryacko-turecką, która płynie już od dwóch miesięcy i nie może dopłynąć do brzegu. Codziennie prawie donoszą to z Wiednia, to z Konstantynopola, że konwencya za parę dni będzie podpisaną, a tymczasem sprawa ta wciąż jeszcze w zawieszeniu. Dziś znowu pocieszają się bardzo wątpliwą nadzieją, że jeśli Midat basza wróci do władzy, Porta zmieni zupełnie postawę swą wobec Austryi. Zwykle dobrze poinformowany korespondent nasz z Wiednia □ kreśli obecne stadyum tej sprawy, która z małej wzrosła powoli do wielkiej kwestyi i stała się warunkiem bytu dla hr. Andrassego. Zwracamy uwagę czytelników na ciekawe i zajmujące wywody naszego korespondenta.

Z drugiej strony donoszą nam, że jeden z zachodnich dworów opierając się na szczegółowych raportach o stanie armii austryackiej w Bośni, zwrócił uwagę na niedostateczną ilość powózek, co wzniecać może obawę, że intendentura nie będzie w stanie dostarczyć przed zimą potrzebnej żywności dla powiększonej obecnie armii. Wobec takiej obawy spór węgierski o dostarczenie powózek, w chwili, kiedy armia najwięcej ich potrzebuje i jest prawie od nich zależną, traci swoją opozycyjną cechę okolicznościową i przeradza się w opór, mogący być dla całości monarchii wielce szkodliwym.

Słynny z ostatniej kampanii wódz turecki, a następnie pełnomocnik Porty na kongresie berlińskim, Mehemet Ali basza zamordowany został wraz z 20 osobami swego orszaku przez powstańców albańskich. Tak liga albańska przyjęła wysłannika Porty. Mehemed Ali basza wyjechał z Konstantynopola naprzód do Janiny dla zbadania linii granicznej greckiej, później udał się do Kossowa i Prizrenu dla uspokojenia ligi albańskiej, poczem miał się zająć uregulowaniem granic serbskich i czarnogórskich. W Prizrenie zamordowano zaraz po jego przyjeździe dwóch jego towarzyszy, a teraz telegram donosi, że reprezentant Porty na kongresie padł ofiarą swej misyi pacyfikacyjnej. Telegramy nie podają dotąd bliższych szczegółów, ale chociaż nie wiadomo jeszcze w jakich okolicznościach morderstwo to zostało spełnionem, dowodzi ono jednak, że w Albanii tylko oręż jest w stanie wstrzymać ruch, jaki tam panuje i wskazuje niebezpieczeństwo grożące z tej strony Austryi. A przecież Porta sama protegowała przez pewien czas ligę albańską, mówią nawet, że była jej twórcą, a liga ta ma wyłącznie charakter fanatyczno-muzułmański. Onegdaj już donosiła *Polit. Corr.* że Mehemed-Ali basza telegrafował Porcie, że jego misya pacyfikacyjna w Starej Serbii spełzła na niczem, i że zmuszony został dla osobistego bezpieczeństwa schronić się z Djakowy do Skutari. Mehmed Ali basza donosił także, że o spokojnem oddaniu Czarnogórcom Podgorycy nie może być nawet mowy.

Przed parą dniami telegram *Timesa* z Konstantynopola doniósł, że rząd rosyjski postanowił powiększyć w dwójnasób armię okupacyjną w Rumelii i Bułgaryi, gdyż przepisane w traktacie berlińskim siły rosyjskie nie są wcale dostateczne ze względu na okupacyę austryacką w Bośni. Korespondent *Timesa* nie podał źródła, z którego zaczerpnął tę wiadomość, ograniczając się tylko na zastrzeżeniu, że tak „słychać w sferach wojskowych rosyjskich". Wiadomość ta, gdyby była prawdziwą świadczyłaby, że szybkim krokiem zbliżamy się do ważnych i rozstrzygających wypadków i stanowiłaby wyborną ilustracyę do znanego artykułu *Gońca urzędowego* o traktacie berlińskim. Ale nazajutrz już telegram petersburski zaprzeczał doniesieniu *Timesa* dodając, że w „sferach dobrze świadomych sprawy uważają je za zupełnie bezzasadne".

Oddanie Batum odbyło się spokojnie. Donosi o tem telegram W. Księcia Michała do Cesarza Aleksandra, umieszczonypowyżej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 8 września. Z dywizyi 36ej donoszą urzędownie, że wczoraj wśród sympatycznych powitań ze strony ludności zajętym został Prjedor, po poprzedniem rozbrojeniu w Nowi i okolicy, którego dokonano bez oporu. D. 6 b. m. zaatakował jenerał-major Sametz powstańców w ich silnie obwarowanych stanowiskach pod Kljuczem, przerzucił ich na lewy brzeg Sanny, a po zaciętej walce, która trwała aż do nocy, zdobyto dwa szańce na prawym brzegu Iznicy, miejscowość Kljucz i grupy domów, u stóp stromych skał, na których stoi zamek. Zamek sam i szaniec blisko drogi do Petrowacza pozostają jeszcze w rękach nieprzyjaciela. Lewe skrzydło głównej pozycyi jenerała Sametza oddzielone jest od stanowiska nieprzyjaciela doliną Iznicy. Ponieważ wojsko długą, zaciętą walką na trudnym terenie bardzo było osłabionem, przeto d. 7 b. m. był dzień odpoczynku. Dotychczas stwierdzone straty wykazują: zabici kapitan Blumenschein, jeden podporucznik z 22 pułku; ranni: pułkownik Jansky lekko, kapitan Söil, podporucznik Gregoricewicz z 22 pułku, kapitan Baumholz z 53 pułku i około 150 żołnierzy.

Według raportu komendanta wojskowego w Zadarze uderzyło wojsko tureckie idące z Liwna d. 7 b. m. w południe na batalion brygady jen. Csikosa, wysunięty ku Han-Prolog. Atak na wąwóz odparł świetnie 3ci batalion 21go pułku bez straty.

Z Dubrownika donoszą, że wczoraj w południe wojsko austryackie bez oporu zajęło Trebinje. Przy moście na Trebinicy stoczyło wojsko utarczkę z Korenikanami, lecz nie poniosło żadnych strat. Wojsko tureckie opuszcza Trebinje.

Wiedeń 9 września. Według doniesień jenerała-majora Zacha z dnia 8go, musiał tenże zaniechać wczoraj po południu o godz. 3ej dalszego ataku na silnie ufortyfikowaną pozycyę nieprzyjaciela pod Bihaczem i znowu wrócić do Zawala. Dotychczas nie ma jeszcze szczegółów o stratach, które nie są nieznacznemi.

Wiedeń 9 września godz. 3 po poł. Urzędowe doniesienie. Jenerał major Poppenheim donosi: Po zajęciu Trebini pół batalion 74go pułku pozostawiony u mostu na Trebinicy, był po południu napadnięty przez powstańców; ale zaczepka po jednogodzinnym boju odpartą została stanowczo; przyczem porucznik Schmidt i sześciu szeregowców poległo, a ośmiu ludzi zapodziało się. Również wojsko rozłożone pod Trebinią było nagabywane ogniem z pobliskich kulów. Przeciw nim wysłano dwie kompanie. Porucznik Dunin 74-go pułku poległ. Regularne wojsko tureckie pomimo ognia pozostało w obozie a będąc zaskoczone doznało samo niejakich strat. Powstańcy stracili przeszło 20 ludzi. — Straty w walce pod Bihaczem, o której mowa powyżej, były znaczne. Ranni z 23-go pułku: pułkownik Legay, 9 oficerów, 1 kadet zaginiony; z 79 pułku podpułkownik Kakotowicz lekko raniony i 5 oficerów, poległ kapitan M. Napialo, porucznik T. Münk, ciężko raniony kapitan Steyskal zapodział się. Z pomiędzy szeregowców do d. 8go września w południe 400 ranionych odstawiono na plac zaopatrywania.

Gradec 8 września. Dziś o godz. 11ej przed południem odbyło się odsłonięcie pomnika Arcyks. Jana wobec niezmiernego zebrania ludzi. Starosta dziękował Cesarzowi, że przybył na ten akt a N. Pan odpowiedział, że przybywając chciał okazać, jak dalece ceni wierność kraju dla tronu i miłość ojczyzny. Cesarz nadmienił o dzielnych czynach żołnierzy styryjskich i dziękował za wzniesienie pomnika swemu dziadowi stryjecznemu. Wtedy spadła zasłona okrywająca pomnik i oddano go pod opiekę miasta. Po przyjęciu go przez burmistrza i obejrzeniu, przedstawiony był Cesarzowi komitet pomnika, odbyły defiladę: gwardya miejska, weterani, stowarzyszenie śpiewaków i straż ogniowa.

Dubrownik 8 września. Wczoraj o godzinie 12$^1/_2$ w południe zajętą została Trebinia bez oporu. Wojsko tureckie poddało zamek i wyszło wczoraj wieczór z Trebini.

Rzym 9go września. Nuncyusz Jacobini otrzyma misyę specyalną do uregulowania zatargów z Rosyą ze względu na Kościół polski i ma przybyć do Rzymu w początkach października, aby także otrzymać instrukcye co do urządzenia hierarchii katolickiej w Bośni i Hercegowinie. — Król zaprosił wczoraj na obiad oficerów zagranicznych, przybyłych na ćwiczenia wojsk.

Rzym 9 września. *Fanfulla* zaprzecza stanowczo doniesieniu podanemu w niektórych dziennikach, jakoby Włochy radziły Porcie niezawierać konwencyi z Austryą. Przeciwnie bowiem, Włochy zalecają Porcie, aby poddała się warunkom traktatu berlińskiego. (W zaprzeczeniu tem leży wybieg, bo idzie rzeczywiście o warunki austryackie, a nie o te, które Porta wyciąga z traktatu berlińskiego. *Red. Cz.*) — Radowitz ma wrócić do Rzymu, aby na nowo zawiązać stosunki między Niemcami a Watykanem.

Konstantynopol 8 września. Według raportów urzędowych zamordowanym został Mehemet Ali basza w mieszkaniu swojem w Ipku z 20 żołnierzami i jednym oficerem stanowiącym jego eskortę, poczem dom oblano naftą i podpalono. Późniejszy telegram mówi, że również muteszerif zamordowany został z dziesięcioma wyższymi urzędnikami.

Kursa, Wiedeń 9 września, godz. 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 61·60. — Renta srebrna 63·30· — Renta złota 72·10· — Losy z r. 1860 112·—. — Akcye Banku Narodowego 808·—. — Akcye kredytowe 242·25. — Londyn 115·80· — Srebro 100·—. — Napoleony 9·28—. — Lombardy 72·25. — Losy z roku 1864 138·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 235·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 128·—. — Akcye kolei węg.-północno-wchodn. 118·50. — Anglo-Bank 104·75. Obligacye indemn. galic. 82·60. — Losy prem. węgierskie 79·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 106·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 113·75. 6% Listy zast. hipoteczne 90·50. — Marki 57·15. Rubli 121·12. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: mdłe, bez ruchu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 9 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	120 —	121 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 68	1 80
Marka niemiecka . . . „ 100 „	56 50	58 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 42	5 54
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 42	5 54
Napoleondor „ . „ 1 „	9 24	9 40
Półimperyał „ . „ 1 „	9 34	9 58
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	100 25	102 25
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	99 25	100 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 25	85 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 zł. w. a.))	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 50	87 —
6% listy hipoteczne banku hipot.	90 50	92 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	88 50	90 50
5$^1/_2$ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	97 50 (rub. i kop.)	— — (rub. i kop.)
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	97 25	99 —
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	86 75	88 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	233 25	237 25
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	127 —	131 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 75	15 50
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 50
Wiedeń 7 Września		
5% zjedn. dług państw. bank.	61 70	61 85
5 „ „ „ „ srebr.	63 30	63 45
5 „ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	77 25	78 —
„ „ „ galicyjsk.	83 75	84 50
„ „ „ bukowiń.	81 25	81 75
„ „ „ siedmiogr.	73 50	74 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr.	99 75	100 25
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	99 —	99 20
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 50	86 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	89 40	90 —
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5$^1/_2$ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	107 50	108 —
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	93 50	94 —
5 „ Domen. państw. 120 złr.	140 —	141 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	91 —	91 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	325 —	327 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 50
„ „ „ 1860 .	112 —	112 50
$^1/_5$ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	120 25	120 75
Losy pożyczk. z r. 1864	133 50	139 —
„ prem. pożyczki węg.	79 —	79 50

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 50	25 —
„ kredytowe . . .	163 25	164 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 —	92 —
„ księcia Salm . . .	38 25	38 75
„ „ Palffy . .	31 25	31 75
„ „ Clary . .	28 50	29 50
„ hr. St. Genois . .	34 75	35 25
„ miasta Budy . .	28 50	29 —
„ Windischgraetz . .	27 50	28 —
„ hr. Waldstein . .	22 75	23 25
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 75	15 50
„ tureckie 400-frank.	26 40	26 70
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	807 —	809 —
Zakładu kredytowego .	243 25	243 50
Żeglugi parow. na Dunaju	478 —	480 —
Kolei północ. Ferdynanda	2035	2045
„ rządowej fr. a. . .	256 —	256 50
„ zachod. c. Elżbiety	164 50	165 50
„ południowej . . .	73 —	73 50
„ Galicyjskiej . . .	235 75	236 25
„ Czerniowieckiej .	128 —	129 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	118 25	118 75
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	120 50	121 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	120 75	121 —
„ Koszycko-Bogumił.	106 —	106 50
„ Siedmiogrodzkiej .	113 —	113 50
„ Cisańskiej . . .	192 —	192 50
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	113 75	114 25
„ Franciszka Józefa	132 —	133 —
Banku anglo-austryackiego	105 25	105 50
Zakładu kredytowego węg.	213 50	213 75
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	247 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	106 —	107 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	72 —	72 50
„ państwowej 500 fr.	156 50	— —
Emisya z r. 1867 .	150 50	151 50
„ południowej 500 fr.	111 50	112 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 25	102 75
„ „ „ 100 w. a.	95 —	95 50
„ „ „ w srebr. 5%	105 25	105 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	89 50
5% w srebrze . .	85 50	87 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 50	101 —
Emisya II. . . .	99 60	100 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	78 25	78 75
Emisya z r. 1867 .	81 80	82 20
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	66 —	66 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	78 50	79 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 49	5 51
„ dukat na wagę	5 47	5 49

	płacą	żądają
Napoleondory	09 27[50]	09 28[50]
Suweryny angielskie . .	11 62	11 67
Imperyały rosyjskie . .	09 52	09 54
Srebro	100 15	100 25
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 10	57 15
Rubel pap.	1 20[75]	1 21
Lwów 7 września.		
Dukat holenderski . . .	5 35	5 45
„ cesarski	5 41	5 50
Półimperyał rosyjski . .	9 46	9 56
Rubel srebrny rosyjski .	1 71	1 81
„ papierowy . . .	1 20	1 21
Marki (100)	56 75	57 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 65	86 50
„ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	91 20	92 —
Obligi indemn. bez kupon.	83 60	84 60
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	234 50	237 —
„ „ Lwow.-Czern.	127 —	129 50
„ Banku hipot. gal.	249 —	253 —
Warszawa 5 wrze.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
„ „ kupon . .	031	— —
„ „ nowe . .	98 —	98 30
„ „ kupon . .	101	— —
„ likwidacyjne . . .	87 90	88 20
kupon . .	101	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	236 50	— —
„ „ „ 1866 r.	237 50	— —

W KSIĘGARNI
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 17,
jest do nabycia:
Słotwiński Adam X. Higiena moralna, czyli wskazówki dla matek chrześciańskich, jak mają wychowywać dzieci. 1876 r. 80 c. (2158)

Posiedzenie

Wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności odbędzie się w Czwartek d. **12 września 1878 r.** o godzinie 5ej popołudniu w Magistracie w małej sali prezydyalnej.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z półrocznych rachunków i innych czynności,
2) Uzupełnienie Komisyi kontrolującej,
3) Nominacya Naczelnika rachunkowości. (2159-1-3)

Kraków d. 9 września 1878.
Dr. Zyblikiewicz.

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 22344. (2'57

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem sprzedaży tegorocznego zbioru owoców z kasztanów miejskich na plantacyach i innych placach miejskich znajdujących się, odbędzie się w dniu **13 września b. r.** w gmachu Magistratu w biurze Wydziału I. o godz. 12ej przedpołudniem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 50 złr. w. a.

Wadyum wynosi 10 złr. w. a.

Deklaracye pisemne będą przyjmowane za złożeniem poprzednio wadyum w kasie miejskiej.

Kraków 5 września 1878 r.

Winogrona kuracyjne węgierskie

codziennie świeże rozsyła po 12 cnt. za 1/2 kilo — Zamówienia na winogrona **badeńskie lub Vöslauskie** uskutecznia również po **zniżonej cenie.** Abonament z dostawą do mieszkania znacznie taniej.
M. Zamościk,
ul. Floryańska naprzeciw 3ch dzwonów. (2180-1-6)

Do wydzierżawienia

w **Szczawnicy dom,** obejmujący 40 gościnnych pokoi z urządzeniem; tudzież salą na **restauracyę, lodownię, stajnię, wozownię i ogrodem.** Bliższa wiadomość w Nowym Sączu u właściciela *Ignacego Garana.* (2183-1-5)

Kuźnia,

mieszkania i stajnia do najęcia pod L. 10 na Smoleńsku. (2186-1-3)

Zupełnie nieprzemakalne
płaszcze
z kapturami

z najlepszej czystej styryjskiej wełny owczej w naturalnym kolorze brunatnym i czarym.

Płaszcz podróżny z kapturem . złr. 7·—
" " lub do polowania " 10 50
Piękny mężyków . . . . . . " 12·—
Takiżsam z grubszej materyi . " 16·—
Modny paletot damski . . . . " 10·—
Gustowny mężyków damski . . " 12·—

Wszelkie gatunki nieprzemakalnego pakłaku i materyj pakłakowych na metry jaknajtaniej.

Listowne zamówienia wykonywa punktualnie **Jan Günzberg.** handel towarów sukiennych w **Gracu** w Styryi. (1826-1-6)

Stare węgierskie wina naturalne

z piwnicy Jana barona Karga w Medern pod Preszburgiem w Węgrzech.

Wprost do nabycia. Rozsyłka za zaliczką.

W butelkach (1/2 miary starej.)
Stare natur. białe wino na wety (słodkie) . . 80 c.
" " " " wyborowe . . . . . 55 "
" " " " stołowe I. (te wina) 42 "
* " " " " " II. (w becz-) 38 "
" " czerwone " " (kach) 45 "
wraz z butelkami w skrzyniach po 6, 12, 25 butel. dobrze opakowanemi.

W beczkach.
Stare białe wino natur. stoł. I. (te w bu-) 29 c. zal.
* " " " " II. (telkach) 26 " " "
* " " " " III. . . . . . 24 " " "
" czerwone " " " w butelkach 30 " " "
1876 r. białe wino wyszynkowe . . . . . 22 " " "
1877 r. " " " I. II. III. 16 – 20—22
w beczkach po 25, 50, 100 litrów całkiem czysto ściągniętych. **Beczki i skrzynie policza się najtaniej po cenie kosztów.** (1825-1-3)

* Należy je pić dobrze z wodą zmięszane.

Szanowne i zacne Damy wyzn. Mojż.

Uczyniłyście wielki postęp w strojach, tak, iż Was od innych mieszkańców miasta trudnoby było odróżnić, gdybyście, odbywając przechadzkę na plantach, nie używały języka niemiecko-żydowskiego lub czysto żydowskiego, co stanowi uderzający kontrast z wykwitną toaletą Waszą; — z tąd wynika zazdrość, pogarda i pośmiewisko innowierców.

Odzywam się więc do Was, Szanowne Damy bez różnicy stanu, porzucie szkaradną mowę żydowską i mówcie językiem narodowym polskim, a nie będziecie pogardzeni od współziomków waszych. Rada ta wypływa ze szczerego mego ku Wam przywiązania. (2181)
Maurycy Weber, współwyznawca.

ZMIANA LOKALU.
Skład i Fabryka
wszelkiego rodzaju
kapeluszy i czapek
pod firmą
L. Hochstim
przeniesioną została
z domu pod Nr. 95/201 przy ulicy Grodzkiej, do domu Wgo Launera pod Nr. 345/555 przy ul. Floryańskiej, naprzeciw hotelu Drezdeńskiego. (2182-1-15)

Dwie Niemki
jako bony są do umieszczenia. Wiadomość w Biurze *Nowoleckiej.* (2185-1-2)

Jakób Tengler
ogrodnik handlowy w Krakowie przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 53, poleca świeży transport prawdziwych Harlemskich kwiatów cybulkowych, j. t. Hyacyntów, Tulipanów, Krokusów, Tacetów i t. d. Ceny umiarkowane. Zamówienia zamiejscowe, przesyłka pocztowa. (2184-1-6)

Sześć pokoi
z kuchnią i spiżarnią, na I piętrze, **do wynajęcia** przy ulicy Jagiellońskiej pod Nr. 204. (2156-1-3)

W HANDLU
pod firmą
P. J. Wolański
znajdzie miejsce praktykant zamiejscowy liczący lat czternaście. (2113-3-3)

Patent. story do spuszczania
najlepszej konstrukcyi, gustownie i bardzo trwale zrobione, metr □ po 3 złr. z 3-letniem poręczeniem odsyłka za zaliczką, wzory i cenniki na żądanie opłatnie. (1134-49-50)
J. Oesterreicher
c. k. upr. fabryka wyrobów drewnianych w Skoczowie w Szląsku austryac.

PARYŻ — PŁEĆ TWARZY — PARYŻ
MLEKO ANTÉPHÉLIQUE
czyste albo z wodą spędza
PIEGI, OPALENIZ
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE
Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.
CANDÈS et Cie, Bd St-Denis, 26.
(1663-6-)

LIKIER CHIOCOCA
(LIQUOR CHIOCOCAE FORTIFICANS)
najlepszy i najpewniejszy
środek
do szybkiego i gruntownego **wzmocnienia osłabienia męskiego**

przewyższa co do łagodności i korzenno-słodkiego smaku najlepsze likiery. Służy nietylko do wzmocnienia **żołądka,** podniesienia **trawienia,** pobudzenia **apetytu,** lecz także jako wyborny uznany **napój zdrowia** do **wzmocnienia, podwyższenia** i **pokrzepienia mięśni,** do nadania siły **nerwom,** zadziwiający w swem **działaniu leczniczem. Cena za oryginalną flaszkę z broszurą 2 złr., z opakowaniem o 20 c. więcej.**

Główny skład rozsyłkowy: D. C. Chiodi's Apotheke „zum Schutzengel" Wien, Währing, Herrengasse 20 (gdzie wszelkie zamówienia adresować należy) **Filia składu:** Jos. Weis, Apotheke „zum Mohren", Wien, I., Tuchlauben. (1656-9-25)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

wydaje **Asygnacye kasowe** na
6 1/2 % z 60cio-dniowem wypowiedzeniem
7 % z 90cio-dniowem wypowiedzeniem

Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.

Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.

(1743 92-) **Dyrekcya.**

ARSENIAN ZŁOTA
spotęgowany, Doktora ADDISON.

Drogocenne to lekarstwo przywracające siły, będące wynikiem połączenia dwóch środków heroicznych, zwycięzko oddziaływa przeciw **anemii i chorobom systemu nerwowego,** jak również przeciw chorobom wynikającym z wyniszczenia krwi. Dzięki swym własnościom wzmacniającym i szybkości działania, niema ono sobie równego ilekroć chodzi o zaradzenie: **Wycieńczeniom organizmu** i słabościom **pochodzącym z nieczystości krwi.**

Spotęgowany arsenian złota zadawany może być chorym nieinaczej, jak za przepisem lekarza. Każda kapsułka zawiera ściśle jeden milligram arsenianu.

Apteka p. **GELIN,** 38, ul. Rochechouart, **Paris. Przesyłka franco.** Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u p. Golichowskiego; w Drohobyczu u p. Dobrzynieckiego. (1537-13-)

Dwie kamienice piątrowe w Tarnowie
na Burku, obok siebie położone, są razem lub pojedynczo **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość u adwokata *Jarockiego* w Tarnowie. (2132 2 3)

Poszukuje się od 1 paździer. r. b.
dzierżawy lub kupna pod przystępnemi warunkami **Dworku** porządnego z paru morg. dobrej ziemi, w Krakowie lub też w zupełnej bliskości miasta, w ostatnim tym razie może być kilkanaście morg. z inwentarzem. Wiadomość pod *B. E.* poste restante Kraków. (2116-2 3)

Porgesa
pensyonat
chłopców
w Wiedniu,
II. Praterstrasse
Nr. 15.

Szkoła fachowa handlowa w Wiedniu
II. Praterstrasse Nr. 15.
Dyrektor: **Karol Porges.**
Rok 14ty.

Prywatny ten zakład, urządzony na mocy ustawy z dnia 27 lutego 1873 w ciągu swego trzynastoletniego istnienia spełnił podjęte przez siebie zadanie gruntownego wykształcenia zdolnych kupców. Tysiące młodych ludzi zawdzięczają swoją egzystencyą powziętej w tym zakładzie nauce a Dyrekcya uważa sobie za obowiązek ukończonym słuchaczom swoim dać pomieszczenie.

Wykłady rozpoczynają się 16 września — Wpisy 2 września — Programy gratis. (1927-13-15)

MATTONIEGO
GIESSHUBLER
w chorobach przyrządów oddechowych i do trawienia, tudzież jako napój o każdej porze dnia ze strony lekarskiej jaknajlepiej polecony. (826-12-12)
HENRYK MATTONI w KARLSBADZIE.
Skład w KRAKOWIE u p. J. WENTZLA

MLEKO ZGĘSZCZONE
(Condensirte Milch)
z fabryki H. Nestlé w Vevey w Szwajcaryi
poleca się familiom, podróżnym i chorym.
Dostać można w aptekach, handlach korzennych i delikatesów.
Główny skład:
Wien, I., Naglergasse Nr. 1.
F. BERLYAK.
Składy w Krakowie: u p. Konstantego Wiszniewskiego apt., u p. E. Stockmara apt. i u p. W. Redyka apt. (2102 3 5)
Jedna puszka 55 cent.

!!!Sześcioletnie poręczenie!!!
za trwałą białość następujących prawdziwie angielskich
Przedmiotów ze srebra Brittania.

Tylko za złr. 6 c. 85 otrzyma każdy następujące **40 sztuk** praktycznych i bajecznie tanich przedmiotów, za których najlepszy gatunek poręcza się **pisemnie,** jakoto:

6 sztuk noży stołowych ze srebra Brittania, z ostrzami angielskiemi stalowemi;
6 " **grabek ze srebra Brittania** w najlepszym gatunku;
6 " **łyżeczek do kawy ze srebra Brittania** najcięższych;
6 " **łyżek stołowych ze srebra Brittania** nie ulegających zniszczeniu;
6 " **spodków pod szklanki** wiecznie trwałej białości;
1 " **łyżka wazowa ze srebra Brittania,** fasonowana;
1 " **kochla do mleka ze srebra Brittania;**
6 " **podstawek kryształowych pod noże;**
1 " **posypywacz do cukru.**

40 sztuk. Wszystkie opisane tu dokładnie 40 sztuk przedmiotów domowego użytku (wyrobu angielskiego) kosztują razem **tylko złr. 6 c. 85 w. a.**

Oprócz tego polecamy: eleganckie **lichtarze stołowe Victoria,** para po złr. 2, 2·50, 3, 4; **Cukierniczki** po złr. 2·50, 2·80 4, 5·50, 7; **Karafeczki na oliwę i ocet** po złr. 2·50, 3·50, 4·25 złr. 6; **Maselniczki** po 75 c., złr. 1·20, 1·70, 2·80, 3·25, 4; **Lichtarze ręczne,** sztuka po 45 c., 65, 80, złr. 1; **Sitka do herbaty** po 45 c. 65, 85, złr. 1, 1·50; **Kubki do jaj,** sztuka po 20 c., 25, 30; **Popielniczki** po 60 c., 75, 80 tudzież wiele innych przedmiotów.

Jedyne miejsce zamówień dla monarchii Austryacko-Węgierskiej:
Blau & Kann,
British Silver Manufacturing in Wien, I., Elisabethstrasse Nr. 6.
Przesyłki uskuteczniają się rzetelnie za nadesłaniem gotówki albo za zaliczką pocztową. (1940-2-12)

Instytut Pazelta dawniej Gayera w Wiedniu

Medal bronzowy *Paryskiej wystawy powszechnej* **1867.**

(I. Bez. Salvatorgasse 10).
Na mocy ustawy kraj. z 27 lutego 1873 urzędownie koncesyonowana
Prywatna Szkoła Handlowa
założona r. 1840 jako pierwsza

Medal zasługi *wiedeńskiej wystawy powszechnej* **1873.**

handlowa Szkoła fachowa Stolicy Państwa.

Trzydziesty dziewiąty rok szkolny.

Kompletne elementarne i wyższe kursa fachowe
rozpoczynają się 20 września.

* * *

Instytut ten, który od 38 lat swego istnienia liczy przeszło 18,000 uczęszczających (z tych około 900 w ubiegłym roku szkolnym), rozporządza najlepszemi siłami nauczycielskiemi (22 profesorów i fachowych nauczycieli), tudzież dostatecznym zbiorem środków naukowych i przedstawia swoim elewom sposobność **w najkrótszym o ile możności czasie i małemi stosunkowo kosztami** kompletnego wykształcenia we wszystkich gałęziach handlowych, usposabiając ich równie do wszystkich instytucyj przemysłowych, zakładów i t. p. Również stara się Instytut o odpowiednie umieszczenie **ukończonych** słuchaczów i uczniów.

Programów i bliższych objaśnień najchętniej udzieli na ustne albo piśmienne zgłoszenia; dla uczniów **zamiejscowych** postara się na żądanie o mieszkanie i wikt przy odpowiednich rodzinach (1941-2-3)

Wiedeń w sierpniu 1878 r.
J. Pazelt
Ces. Radca i Przełożony Instytutu.

Jan Szutkiewicz
nauczyciel języka francuskiego, jakoteż angielskiego, mieszka przy ulicy Floryańskiej Nr. 366, dom W. A. Ziembowskiego na I. piętrze w podwórzu. (2114-2-3)

Udzielam lekcyj muzyki
oraz języka francuskiego i niemieckiego. Plac Dominikański, dom W. Krasuskiego L. 485 I piętro.
(2134-2-3) **Chrupkowa.**

Pensyonat żeński
Teodory Jaworskiej
przeniesionym został z ulicy Sławkowskiej do domu Wgo Barańskiego **pod Nr. 226/346 przy ul. Szewskiej.**

Wpis uczennic rozpoczyna się z dniem 26 sierpnia b. r. rano od godz. 10 do 12, a popołudniu od godz. 3 do 5.

Przyjmuje się także panienki uczęszczające do seminaryum i szkół publicznych, zapewniając im obok troskliwej opieki i pomocy w naukach, ciągłą konwersacyą w językach niemieckim i francuskim, oraz naukę rysunków, muzyki i tańców. (1993 6 6)
Teodora Jaworska.

Zawiadamiam niniejszem, że jak lat poprzednich, **przyjmuję na mieszkanie i stół** PP. Słuchaczy Uniwersytetu, oraz uczniów wszelkich szkół publicznych. Korepetycye przedmiotów szkolnych oraz nauka języków i muzyki w domu. Na żądanie mogą być pokoje osobne lub wspólne.

Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje podpisany. Ulica Karmelicka Nr. 161, dom Wgo Alfreda Milieskiego.

(1795-6 8) **A. Furmankiewicz.**

Ogłoszenie licytacyi.

L. 445. (2152 2-3)

Na dostawę opału do tutejszych szpitali Ś. Łazarza i Ś. Ducha w czasie od 1 października 1878 r. do 30 września 1879, a mianowicie około 1.200,000 kilogramów **węgla kamiennego** i około 260 stosów czterometrowych **drzewa łupowego** — ogłasza się niniejszem licytacyę publiczną przez pisemne, marką stęplową 50 c. opatrzone deklaracye.

Licytacya odbędzie się w dniu **16 września 1878 r.** o godzinie 12tej w południe, po uderzeniu której żadna oferta przyjętą nie będzie.

Licytacya odbywać się będzie w kancelaryi Dyrekcyi szpitali, w której warunki podczas godzin urzędowych przejrzeć będzie można.

Na obydwa artykuły opałowe mogą być razem lub osobno oferty składane.

Wadyum na dostawę węgla wynosi 500 złr. zaś drzewa 300 złr. w gotówce lub papierach wartościowych według kursu.

Z Komitetu administracyjnego szpitali
Kraków 2 września 1878 r.

Dla młynów:
Walce porcelanowe Wegmanna
(Ausmahlwalzen)
Gniotowniki (Griesauflöswalzen).
Walce uniwersalne.
Szrotowniki (Schrotwalzen).
MASZYNY do PRZETRĄCANIA
(Fruchtschneide-maschinen)
Maszyny do czyszczenia ziarn.
Maszyny do łuskania
(Schälmaschinen).
ośmiu rozmaitych systemów, specyalnie
do pszenicy śniedzistej.
Maszyny centrifugalne
do czyszczenia.
Sortowniki Martina patentow.
Sortircylinder) dające się zastosować do wszystkich gatunków zboża.
Trieury z podstawami i Cylindry do tychże.
MŁYNKI DO CZYSZCZENIA
(Griesputzmaschinen — Dunstputzmachinen).
Te wszystkie wymienione jak i inne
urządzenia i maszyny młyńskie
tudzież artykuły skórzane
dla młynow,
które się znajdują w wielkiej liczbie na naszej wystawie nieustającej
w Wiedniu, Kleine Stadtgutgasse 3,
polecamy.
Hoerde & Co., Wien,
Fabrykanci i specyaliści maszyn młyńskich,
jeneralni zastępcy c. k. uprzyw. zakładu maszyn i budowy młynów Escher Wyss & Comp.
Specyalność:
Podstawy do walców Wegmanna, patentowane.
Walce porcelanowe i hartowne lane.
Cenniki illustrowane dla młynów **gratis.**
(1925 6 8)

Krawcowa udziela całkowitej nauki kroju za dni 14 codzień godzinę. Przyjmuje wszelkie roboty swego zawodu, udziela form, robi kołdry i może chodzić po domach do robót. — Mieszka przy ul. Mikołajskiej Nr. 436 II piętro w podworcu. (2130-2-3)

Różne pomieszkania,
większe i mniejsze, są do wynajęcia od 1go października r. b. przy ulicy Szlak i ulicy Rogackiej. Bliższej wiadomości zasięgnąć można w **Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu** w godzinach biurowych. (2151-2-3)

Do sprzedania
Kamienica narożna, wychodząca na 3 ulice, z ogrodem, o 6 oknach z jednej, o 2 z drugiej strony. Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Ś. Scholastyki L. 408. (2058-3-3)

We wsi pół milki pod Krakowem na lewym brzegu Wisły, **jest do wydzierżawienia:**
a) **Cegielnia** z wapnikiem;
b) **gruntu ornego** około 25 morgów i pastwisk podług potrzeby.

Dzierżawy te mogą być razem albo osobno wzięte.

Wiadomość u p. *Szpondrowskiego* Rynek pod Nr. 45. (2013-3-3)

Dr. Adolf Wurst
okulista,
mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 60, na I piętrze. — Ordynuje od godziny 11ej do 1ej. (2107-3-9)

Egzaminowany maszynista,
który kierował samodzielnie przez kilka lat młynami parowemi a w ostatnich 5 latach tartakiem parowym, także był werkmistrzem i nadzorcą tartaku, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty przyjmuje Franz Kunz Rosengasse Nr. 1056 in Szolnok Ungarn. (2133-2-3)

Dobra Latoszyn
ćwierć mili od stacyi kolei Dębica odległe, są od 1 czerwca 1879 r. **do wydzierżawienia.** — Szczegółów udzieli Zarząd gospodarczy w Łazanach poczta Wieliczka. (2123-2-3)

Skład Futer
Fr. Chęcińskiego
przeniesiony został z placu Dominikańskiego na plac Franciszkański pod Nr. 143, obok Magistratu w Krakowie.

Zaopatrzywszy swój skład w dobór futer męskich i damskich, podróżnych i miejskich, również kołnierzy, zarękawków, czapek rozmaitego gatunku i fasonu, jakoteż innych artykułów do tego fachu należących. Sprzedaję takowe po umiarkowanej cenie.

Przyjmuje wszelkie obstalunki oraz przerabianie futer, które uskuteczniam najstaranniej i najpunktualniej.

Futra dane do przechowania przez lato, mogą odebrane być pod tym adresem. (1969-4-15)

TOWARY GUMOWE
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (1659-127)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy
w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Dentysta
Dr. Huppert z Wiednia
mieszka stale w Bielsku, ulica Kolejna (Bahnstrasse) Nr. 20
uskutecznia operacye bez bólu zapomocą gazu.
(2093-3-6)

Sprzedaż bydła
16 września b. r. o godz. 9 przedpołudniem.

Z powodu zmiany gospodarstwa w Guldau, majętności arcyks. Albrechta (1/2 godziny od stacyi kolei żelaznej w Cieszynie na Szląsku) sprzedane zostaną w drodze dobrowolnej licytacyi: (2103 2-3)

40 sztuk krów — 13 sztuk cielnych,
13 sztuk pół- do półtorarocznych cieląt,
1 półtrzeciaroczny bujak rasy holenderskiej oryginalnej.

Bliższych objaśnień udziela naprzód
Erich Gasch,
dzierżawca dóbr arcyksiążęcych.

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*